Nr. 31 | Kraków, niedziela 31 stycznia 1909 | Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.695.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **luty**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Rabunek mandatów — przypieczętowany.

Kraków, 30 stycznia.

Dwa ostatnie parlamenty kuryalne, wybrane w latach 1897 i 1900, wogóle nie zajmowały się weryfikacyą mandatów. Korzystano z braku kategorycznego przepisu w ordynacyi wyborczej i grzebano protesty w komisyi legitymacyjnej, dopuszczając w ten sposób starościńskich wybrańców do udziału w prawodawstwie — wbrew pogwałconej woli wyborców.

Aby uniknąć tego niebywałego w żadnym innym parlamencie skandalu, włączono do nowej ordynacyi wyborczej § 41, który przepisuje, że weryfikacya mandatów musi nastąpić w przeciągu jednego roku po zebraniu się Izby posłów, względnie — gdyby komisya legitymacyjna w tym terminie nie zdążyła wykończyć sprawozdań — ma plenum Izby rozstrzygnąć o ważności lub skasowaniu zaprotestowanych mandatów. Rzecz jasna, że zamiarem, którym kierował się parlament, uchwalając ten przepis, było uniemożliwienie dawnej praktyki przez zmuszenie komisyi i Izby do powzięcia decyzyi w czasie, kiedy miałaby ona pewne następstwa.

Izba posłów zebrała się w czerwcu 1907 i odrazu okazało się, że głównem staraniem stronnictw, mających powód obawiać się krytycznego rozpatrzenia pochodzenia ich mandatów, a w pierwszym rzędzie Koła polskiego — było unicestwić przepis ustawy, udaremnić terminową pracę komisyi legitymacyjnej. Nie w innym celu, tylko dla asekuracyi skradzionych mandatów. Koło polskie przy wyborze prezydenta Izby, przy głosowaniu nad wnioskami drożyźnianymi socyalistów itd. poszło pod komendę chrześcijańsko-socyalnych, którzy obiecali ująć się za mandatami Petelenza, Bujaka, Kolischera, Kozłowskiego, słowem, blisko połowy Koła polskiego, przed pewnem skasowaniem ze względu na udowodnione dokumentami i świadkami nadużycia.

Byliśmy świadkami, jak w następstwie tego paktu B i e l o h l a w e k i S t ö l z e l, który z tej właśnie racyi uzyskał charakterystyczny tytuł „adwokata Koła polskiego“, wszelkiemi sztuczkami, zaczerpniętemi z arsenału przewrotności politycznej, przeszkadzali przydzieleniu zaprotestowanych mandatów kołowych posłom opozycyjnym, jak rękami i nogami bronili się przed żądaniem dochodzeń s ą d o w y c h, jak Löwenstein i Battaglia brali po kilka referatów i nawet nie zaczęli ich wyrabiać, jak odwlekano załatwienie referatu, który przypadkiem dostał się w ręce posła opozycyjnego (przykład: mandat hr. Dieduszyckiego referowany przez tow. Wityka). To też mafia postawiła na swojem, rok minął bez załatwienia protestów i prezydent postawił sprawę weryfikacyjną na porządku dziennym, gdzie z powodu nawału wniosków nagłych będzie stała szczęśliwie do sądnego dnia.

To oczywiste podeptanie ustawy nie wystarczyło jednak szczęśliwym posiadaczom skradzionych mandatów; zawsze jeszcze istniało niebezpieczeństwo, że komisya legitymacyjna pod naciskiem m n i e j s z o ś c i, przedewszystkiem socyalistów i Rusinów, zechce na seryo zabrać się do pracy i przynajmniej wyrobić ten materyał, który udało się jej wydostać z rąk władz administracyjnych w Galicyi, które dla ratowania s w y c h wybrańców robiły obstrukcyę wobec żądania przeprowadzenia dochodzeń. Temu niebezpieczeństwu komisya postanowiła ukręcić łeb i zapewnić drżącym ciągle o swe mandaty kołowcom spokojny sen. Zrobiono to na posiedzeniu z 27 bm., na którem 17 głosami przeciw 8 uchwalono z a s t a n o w i ć d a l s z e p r a c e k o m i s y i — właśnie z powołaniem się na § 41 ordynacyi wyborczej! Dla pozoru, aby nie wziąć na siebie odium pogwałcenia ustawy, uchwalono odnieść się do plenum Izby z zapytaniem, czy zgadza się na to zapatrywanie komisyi.

Można przyjąć na pewne, że Izba potwierdzi to „zapatrywanie prawne“, gdyż większość jej ma przecież o s o b i s t y i n t e r e s w tem, aby brudnych historyj wyborczych nie tykano. Któż bowiem będzie się sprzeciwiał pogrzebaniu protestów, może Koło polskie, które właśnie za cenę zatuszowania swych oszustw wyborczych, zaprzedało się chrześcijańsko-socyalnym i rządowi? Czy może p. P e t e l e n z będzie tym Katonem, który będzie obstawał przy publicznem omawianiu znanych zajść na strażnicy pożarnej w Krakowie? Czy może p. B u j a k będzie miał interes w tem, aby wytłómaczyć, w jaki sposób w przeciągu 2 tygodni z trzeciego miejsca co do liczby głosów przeszedł na pierwsze?

Przypieczętowany jest szwindel i oszuści będą przez 4 jeszcze lata w posiadaniu wydartych ludowi mandatów. Mamy jednak nadzieję, że była to ostatnia próba siły, że następne wybory nie wyciągną na jaw tego ogromu rozboju, którego świadkami byliśmy w Galicyi w maju 1907.

Bakaj i Burcew o Aziewie.

Paryż, 26 stycznia.

Otrzymałem dosłowny tekst rewelacyj Bakaja o prowokatorze Aziewie, przeznaczonych dla tutejszego dziennika socyalistycznego „L'Humanite“. Śpieszę podzielić się z wami tym senzacyjnym dokumentem, zawierającym nowe szczegóły, rzucające światło jaskrawe na politykę policyjną caratu.

Rewelacye Bakaja brzmią w następujący sposób.

„Będąc w Warszawie urzędnikiem do szczególnych poruczeń, dowiedziałem się z dokumentów urzędowych, że przez ajenta-prowokatora Aziewa, znanego pod pseudonimem „Raskin“, były zdradzone następujące plany konspiracyjne:

1-o. Według denuncyacyi Aziewa aresztowano przywódcę organizacyi bojowej partyi socyalistów rewolucyonistów G e r s z u n i e g o, poczem Aziew zajął miejsce tego ostatniego.

2-o. Według wskazówek Aziewa poddano dozorowi osoby, które organizowały zamach na księcia Sergiusza w Moskwie w lutym 1905 r., przyczem zamach został dokonany dzięki temu, że policya nie zastosowała odpowiednich środków, pragnąc wywołać wielką sprawę; Sergiusz zginął dzięki energii Kalajewa, który skorzystał z chwili, gdy wielki książę wyjechał z pałacu, nie zawiadomiwszy uprzednio policyi o swoim wyjeździe.

3-o. Komitet centralny partyi socyalistów rewolucyonistów miał własne biuro paszportowe, gdzie zaopatrywano rewolucyonistów w paszporty nielegalne. Wszystkie kopie paszportów wydanych były zakomunikowane policyi przez Aziewa, i rewolucyoniści z tymi paszportami byli poaresztowani.

4-o. Centralny organ partyi „Rewolucyjna Rosya“ początkowo był drukowany w Rosyi w drukarni nielegalnej w Tomsku, drukarnię tę odkryto dzięki Aziewowi.

5-o. Północny oddział lotny partyi socyalistów rewolucyonistów był zaaresztowany w całym składzie z powodu denuncyacyi Aziewa; w rezultacie stracono: Trauberga, Massokina, Lebiedincewa, Sinieguba, Kazańską, Sturre, Rasputina i innych, a kilkadziesiąt osób skazano na katorgę.

6-o. Wskutek denuncyacyi Aziewa aresztowano uczestników zamachu na petersburskiego „gradonaczalnika“ von der Launitza. Silberg i Sulatycki zostali straceni wobec tajnych zeznań Aziewa i od tej chwili tajnym cyrkularzem polecono sądom wojennym liczyć się z tajnemi zeznaniami prowokatora, przyjmować je jako fakty, nie podlegające żadnej wątpliwości, notabene nie mówiąc o nich ani oskarżonym, ani obrońcom.

7-o. Aziew zadenuncyował plan zamachu na pociąg wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza; uczestnicy szczęśliwie uniknęli aresztowania, ale wkrótce zostali ujęci.

8-o. W lutym 1905 r. przygotowywano zamachy na członków rodziny panującej, ministra spraw wewnętrznych Durnowo i jego towarzysza Trepowa. Wszyscy uczestnicy zostali aresztowani i skazani na katorgę.

9-o. W ujemnym wyniku powstania w Moskwie Aziew odegrał bardzo poważną rolę — rolę decydującą, gdyż w tym czasie, niezależnie od naczelnika ochrony w Moskwie przebywał Raczkowski, który przez cały czas powstania znajdował się w Moskwie wraz z Aziewem. Wiadomo mi, że wyższe sfery rządowe były przekonane, że dzięki tylko Raczkowskiemu powstanie nie udało się i za to Raczkowski otrzymał 75 tysięcy rubli. Wiadomo mi, że zabójstwo Plewego, wielkiego księcia Sergiusza, zamach na moskiewskiego generał-gubernatora Dubasowa, zamach na hr. Ignatiewa, były dokonane przy współudziale Aziewa.

10-o. Aziew zdradził uczestników przygotowywanego zamachu na Mikołaja II. W rezultacie trzy osoby stracono, ośm skazano na katorgę.

Oprócz tego z oficyalnych organów partyi oraz z dokumentów departamentu policyi wiadomo, że organizacya bojowa S.-R. przygotowała i dokonała wielu innych zamachów, np.: zgładzono pułkownika Miena, głównego prokuratora wojennego Pa-

Jak infanterzysta Durniak awansował na kaprala.

Dżdżysty ranek kwietniowy.

Naturalnie ćwiczenia z bronią na korytarzach: „fertig!“, nabijanie, celowanie i t. d.

Kapitan Pfiffig z czwartej kompanii usiłuje wyuczyć swych ludzi generalnej salwy na paradę sierpniową.

W złym humorze, żując mundsztuk papierosa, kręci się oficer inspekcyjny, podporucznik Polterer, po wchodowej sieni koszar. Od czasu do czasu wyrywa mu się dosadne: „psie powietrze!“ Ponieważ jednak św. Piotr, jak wiadomo, nie zna dyscypliny, deszcz pada dalej.

Wtem — dał się słyszeć zbliżający się tentent kopyt końskich.

Pan podporucznik, zaciekawiony, staje w bramie. Przed bramą zatrzymuje się zamknięta kareta, której drzwiczki otwiera szybko stangret w liberyi. Wynurzyły się naprzód spodnie z czerwonymi lampasami, potem tkwiąca w tych pantalonach majestatyczna figura generał-majora Siegharda von Strammsky. Przez te niedwuznaczne spodnie przygotowany na nadciągające nieszczęście podchodzi podporucznik Polterer na trzy kroki do generała, salutuje i melduje się jako oficer inspekcyjny koszar.

Von Strammsky mierzy podporucznika spojrzeniem wodza.

— Panie podporuczniku, gdzie pan masz rękawiczki? — zaskrzeczał.

— Panie generale, melduję posłusznie... ja... ja...

— Znamy to już... proszę pogotowiu kazać „abtreten“!

Kapral, pełniący służbą inspekcyjną na bramie, na widok generała ryknął był naturalnie „Wache antreten!“, więc przy wejściu generała stało już całe pogotowie pod bronią.

Ucieszony, że historya z rękawiczkami tak gładko się skończyła, podporucznik Polterer odpowiedział:

— Tak jest panie generale, ...„Bereitschaft ...abtret'n!“

— Mogłeś pan sobie „tak jest“ darować, panie podporuczniku, — zauważa von Strammsky ironicznie, wolno przechodząc sienią. — Zresztą... hm... czy w regulaminie służbowym nie jest przepisany sygnał, oznajmiający moje przybycie?

Do kroćset dyabłów, o tem zapomnieć! Podporucznik Polterer skoczył jak oparzony do „wachcymry“.

— Hornist, idz, lec, trop, general-major!

Potem wrócił biegiem do generała. Zobaczył go ze skrzyżowanemi rękoma w tylnej bramie sieni, obserwującego brudne, pełne kałuż podwórze koszar.

Zaledwie podporucznik Polterer stanął przy generale, już trębacz z trąbą w ręku przebiegł koło nich na podwórze.

Bęc... trębacz leżał w oślizgłym piasku. Noga biegnącego zaplątała się w sznur trąby.

Pan generał-major raczył się pobłażliwie roześmiać z powodu tego wesołego intermezzo.

Podczas gdy trębacz z pełnej piersi otrębuje przybycie wysokiego gościa, tenże zwrócił się do Polterera:

— Panie podporuczniku, zaalarmuj pan pułk!

— Tak jest, panie generale!

— Panie podporuczniku...

— Pan generał rozkaże?

— Niech pan raz na zawsze przestanie tego „tak jest“, gdyś pan otrzymał rozkaz. W regulaminie niema wcale tego słowa. A po zatem... i logicznie zgoła nie do pomyślenia... wprost wykluczone, bo jeżeli pan odpowiada na rozkaz „tak“ lub „tak jest“, to brzmi to tak, jak gdybyś pan równie dobrze mógł powiedzieć „nie“. A to jest absolutnie wykluczone... Jeżeli chcesz pan koniecznie coś powiedzieć, to tylko jedno: powtórzyć rozkaz.

Podporucznik rozkazał trębaczowi zatrąbić na alarm.

Von Strammsky wyciągnął zegarek i skonstatował, że jest dokładnie godzina 9 minut 10. Z zegarkiem w ręku czeka...

Podporucznik Polterer cieszy się złośliwie na myśl o „nosach“, które dziś będą rozdawane, skoro sam już dwa otrzymał. Taki zupełnie nieprzygotowany alarm! Tak, Strammsky, ten się zna na rzeczy, nawet zazdrośni muszą mu to przyznać... Naturalnie...

Najpierw wypadli „tagszarże“, aby zobaczyć, co to właściwie jest. Lecz widok generał majora z zegarkiem w ręku wyklucza wszelkie wątpliwości.

Zresztą: przyznać trzeba, co się komu należy. Pierwszy wyszedł kantyniarz, który na okropny sygnał opuścił szynkwas i uśmiechnięty stanął we drzwiach.

Temu dobrze się śmiać.

Generał zaczyna już nerwowo tupać nogą, gdy wtem... Bogu dzięki...

Z koszar drugiego batalionu wyszedł pierwszy infanterzysta.

Von Strammsky konstatuje: godzina 9, minut 17, sekund 35. Potem schował zegarek i podszedł do szeregowca, który stanął opodal od niego.

Człowiek był bez zarzutu ubrany.

— Jak się nazywasz?

— Durniak — Michał Durniak.

— Która kompania?

— Siódma kompania.

— Panie podporuczniku, proszę zanotować: Michał Durniak, siódma kompania.

Durniak drży przy tej procedurze. Czyż generał przejrzał go na wylot? Jeśli tak... bądź zdrów, Durniak, garnizon... twierdza...

Podwórze koszar ożywiło się. Pojedynczo, małemi gromadkami, wybiegali żołnierze koszar.

Zugsführerzy wrzeszczą: „Vergatterung!“ „Tagszarże“ biegną do komendantów kompanij i niższych oficerów, aby ich uwiadomić o alarmie. Feldfeble klną na wszystkie tony. Każdy poprawia coś w śpiesznie narzuconym rynsztunku.

Tylko Durniak stoi spokojnie.

Von Strammsky widzi wszystko, jego uwadze nie uchodzi najmniejszy szczegół.

włowa, naczelnika więzienia Iwanowa, głównego inspektora więziennego Maksymowskiego. Ponieważ zaś Aziew był kierownikiem całej działalności bojowej partyi, naturalnie tak powodzenie jak i niepowodzenie zamachów zależało od niego.

Oczywiście, że rola Aziewa nie wyczerpuje się przytoczonymi wyżej faktami. O niej z całą ścisłością mogą powiedzieć tylko członkowie centralnego komitetu. W każdym bądź razie rola Aziewa jest straszna i dla rządu i dla rewolucyonistów. Bardzo być może, że przez niego carat postradał kilkunastu wiernych swych sług, ale rewolucyoniści bez porównania więcej stracili. Za sprawą Aziewa setki ofiarnych bojowników zawisły na stryczku, tysiące poszły na katorgę i do tajg syberyjskich. Rola Aziewa była decydującą w historyi ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Gdy jeden albo dwa udane ciosy mogły zbliżyć naród rosyjski do upragnionej swobody, Aziew sztucznie opanowywał je, kierując zamachy na inne osoby, wobec czego wyrządzał nieobliczalne szkody rewolucyonistom i dawał w ten sposób reakcyi oręż do ręki, aby stosować do rewolucyonistów okrutne prawa.

Działalność prowokacyjna Aziewa wypływała z następujących pobudek:

1-o. Aby wzbudzić zaufanie u rewolucyonistów, w części wypełniał ich projekty, plany, polecenia, wprawdzie nie posiadające rozległego wpływu na bieg wypadków politycznych w Rosyi (np. zabójstwo Ignatiewa, Sergiusza).

2-o. Aziew dokonywał zamachów z osobistych pobudek, bez głębszych motywów politycznych — np. zabójstwo Plewego, do konane przy współudziale Raczkowskiego, który wydalony formalnie z departamentu policyi w Petersburgu za czasów Plewego, zadowolił uczucie zemsty, organizując wspólnie z Aziewem zamach.

3-o. W celu maskowania jednostajności swego postępowania—Aziew stwarzał skomplikowane plany zamachów, niezwłocznie komunikując policyi o wszystkiem, policya zaś zwykle aresztowała uczestników, tworząc procesy i zarazem dokonywując ekscesów, tak dla niej potrzebnych.

Czy policya znała Aziewa, jako członka partyi socyalistów rewolucyonistów? Niewątpliwie. A dlaczego? Otóż dlatego, że w partyi byli inni prowokatorzy, jak np. inżynier Gornberg i Tatarow, który w końcu marca 1906 roku został zabity w Warszawie z rozkazu Aziewa. Wobec tego, że wiadomo było z departamentu policyi, iż obaj są prowokatorami, Aziew nieomieszkał wydać rozporządzenia, aby Tatarowa zgładzono. Tatarow, oddając ducha, krzyczał: „Aziew jest także prowokatorem, Aziew jest także prowokatorem“!

Aziew umiał wybrnąć z tego zarzutu, powołując się na zamach na Plewego“.

Za dopełnienie do powyższych słów Bakaja może służyć interwiew z tow. Burcewem, redaktorem „Byłoje“, zamieszczony w „L'Humanite“ dn. 24 stycznia oraz w „Journal'u“. Tow. Burcew mówi między innemi: „Nie wypada mi nic innego powiedzieć, jak jeno stwierdzić, że Aziew działał wspólnie z policyą, organizując zamachy na Bogdanowicza, Plewego, wielkiego księcia Sergiusza, prefekta policyi w Petersburgu Launitza, jako też zamach przeciwko samemu carowi. To, co opublikowano w „Times'ie“ w Londynie, w „Journalu“ w „L'Humanite“ w Paryżu — w tej kwestyi jest ściśle zgodne z prawdą...

W jakiej formie, zdaniem waszem, utrzymywał stosunki?

Dla mnie jest to kwestyą niewątpliwą, bezsporną, że departament policyi, jako instytucya nie wiedział, że Aziew bierze udział w zamachach politycznych, ale szefowie, jak np. Raczkowski, wtajemniczeni byli we wszystko i Aziew był tylko narzędziem w ich rękach. Wkońcu 1904 roku naprzykład policya wiedziała dokładnie, że Aziew wysłał z zagranicy trzy oddziały terorystów do Petersburga, by zgładzić Trepowa, Wielkiego księcia Włodzimierza i innych; do Moskwy w celu zabicia Sergiusza, wreszcie do Kijowa, by zabić generał gubernatora Kleigelsa. W Petersburgu wszystkich aresztowano w wigilię zamachów. W Kijowie policya, dzięki denuncyacyi Aziewa, przeszkodziła zamachowi.

A w jaki sposób można wytłomaczyć pomyślny wynik zamachu na Sergiusza?

Policya w Moskwie była dokładnie poinformowana o wszystkiem, dzięki Aziewowi, ale bynajmniej nie spieszyła aresztować uczestników projektowanego zamachu. Departament policyi cesarskiej z szefem Łopuchinem na czele nie wiedział zupełnie o całej sprawie, również, jak nie wiedział wcale o istniejącej tajnej drukarni, która znajdowała się w departamencie policyi i drukowała odezwy, nawołujące do pogromów żydowskich. Odkryła ją ostatecznie na stanowcze żądanie Wittego.

Aziew zależnym był od Raczkowskiego. Raczkowski znał wszystkie plany Aziewa, nie wyłączając zamiaru zabójstwa Wielkiego księcia Sergiusza. Raczkowski był zdegradowany przez Plewego, po śmierci też ostatniego zajął pierwsze miejsce w policyi rosyjskiej i miejsce to zajmuje dotychczas. Mając za sobą Aziewa i przez to samo możność paraliżowania zamiarów partyi S. R., Raczkowski stał się prawą ręką Stołypina, z którym znajduje się w stałych codziennych stosunkach. Często miewa stosunki osobiste z carem Mikołajem II.

Jaką rolę odegrał Bakaj w odkryciu prawdy?

Bakaj nigdy nie spotykał Aziewa i nie znał jego nazwiska. W kwietniu roku ubiegłego, kiedy je poznał, dostarczył mi całą seryę zgodnych dowodów pierwszorzędnego znaczenia. We wszystkich innych poszukiwaniach Bakaj okazał mi wielką usługę, kiedy spotkałem się przypadkowo z Łopuchinem, nie miałem najmniejszej wątpliwości co do roli, jaką odegrał Aziew. Łopuchin nie dostarczył mi nic nowego. Z prywatnej rozmowy wywnioskowałem, że znał Aziewa.

My kontynuujemy nasze poszukiwania, rząd cara nie omieszka zrzucić odpowiedzialności ze swych agentów — Raczkowskiego i innych. Może — co już widzieliśmy — skazując na grzywny gazety za przedruk informacyi z „l'Humanite“ „Times'a“, zamknąć usta, by zaprzeczyć oczywistości. Tutaj Clemencean nie zastosuje podobnych środków, by powstrzymać informacye dokładne, których w dalszym ciągu publikować nie omieszkamy. „Wkrótce, gdy Duma — miejmy nadzieję — będzie roztrząsała tę sprawę, jestem gotów w każdej chwili pojechać do Petersburga, by uzasadnić przed każdym trybunałem publicznym me oskarżenia przeciwko Raczkowskiemu i Cie“.

* * *

Tak więc Aziew ostatecznie został zdemaskowany. Wyświetlenie sprawy może nastąpić oczywiście po pewnym czasie. Materyał obfity, zebrany przez Bakaja, dostał się do rąk powołanego i wytrawnego znawcy ob. Burcewa. Wkrótce mający wyjść nr. 9 „Byłoje“, dostarczy prawdopodobnie zainteresowanym czytelnikom dużo nowych wiadomości.

ODERWANIE CHEŁMSZCZYZNY.

Planowany zamach na granice Królestwa Kongresowego.

Z Petersburga nadeszła następująca depesza:

> Jak słychać, rada ministrów przyjęła projekt utworzenia osobnej gubernii chełmskiej przez wydzielenie 8 powiatów z gubernii siedleckiej i lubelskiej.

Właśnie w chwili, gdy Dmowski i jego kompany święciły w Pradze wstrętne orgie braterstwa z czarnosecinną Rosyą — wskazywaliśmy, iż owo braterstwo skończy się prędzej, czy później zanurzeniem przez carat szponów we wschodnią połać Królestwa, aby, nazwawszy ją rdzennie-rosyjską ziemią, tem zajadlej rusyfikować, aby okazać, że tak, jak zniweczył zaprzysiężoną autonomię Polski Kongresowej, tak i jej granic nie uszanuje...

Lojalna i słowiańska polityka dumców polskich doczeka się takiego pokwitowania, na jakie nie decydowano się choćby za czasów Hurki lub Czertkowa; bo nawet ci zaciekli rusyfikatorowie przeciwni byli powyższemu oderwaniu, lękając się trudności wojskowych i administracyjnych. I ostały się powiaty podlaskie przy Królestwie, mimo, iż szczerzył na nie zęby wszechwładny Pobiedonoscew — w imię interesów prawosławia.

Dopiero duch „neosłowiański“, którym carat po klęskach na dalekim Wschodzie się krzepi, stworzył atmosferę odpowiednią do zrealizowania pomysłu Pobiedonoscewa; co więcej, do coraz natarczywszego oświadczania, że i Galicya wschodnia — to kraj rdzennie-rosyjski, i propagowania myśli, że ludność polska Królestwa — to zakładnicy, odpowiadający za to, czy Polacy w Galicyi uznają istnienie tam „Rosyan“ i będą moskwiczyć Rusinów, lub nie.

W opracowaniu Stołypina, a zapewne ono w całości lub w nieco zmienionym zarysie przyjętem zostało przez radę ministrów, plan oderwania obejmować miał — z gubernii lubelskiej: cały powiat hrubieszowski i skrawki powiatów lubartowskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, zamoyskiego. tomaszowskiego i biłgorajskiego. Z gubernii siedleckiej: cały powiat bialski i części powiatów konstantynowskiego, radzyńskiego i włodawskiego.

Wedle statystyki urzędowej, dokonanej przed ukazem o „tolerancyi“, który dał możność wielu unitom oświadczenia się za katolicyzmem, miało ten obszar zaludniać 402.000 katolików (44·6%), 339000 prawosławnych (oczywiście nie Rosyan, lecz Rusinów), tj. 37·7%, 122.000 żydów (13·4%) i 37.000 ewangielików (4·2%). Wedle wykazów cerkiewnych, sporządzonych dla rządu w roku zeszłym, w 25 wioskach tej projektowanej gubernii jest więcej prawosławnych, niż katolików, we wszystkich zaś innych przewaga katolików dochodzi do 82%.

Cyfry powyższe wyjmujemy z niedawno wydanej broszury rosyjskiej p. t. „Materyały, dotyczące projektowanej gubernii chełmskiej“. Autor tej broszury uważa projekt oderwania Chełmszczyzny za niezwykle gmatwający wszystkie normy administracyjne i stosunki ludności.

Przedewszystkiem Stołypin w swym projekcie chciał i musiał uwzględnić wszystkie zarzuty, czynione temu pomysłowi ze stanowiska militarnego i finansowego. A więc cywilny zarząd projektowanej gubernii oddaje generał-gubernatorowi kijowskiemu, a wojskowy zostawia generał-gubernatorowi warszawskiemu. Jest jednak mnóstwo spraw, w których względy administracyjne i wojskowe muszą być rozważane przy każdem rozporządzeniu. Ta gubernia byłaby nadgraniczną, a we wszystkich takich guberniach władza cywilna i wojskowa znajduje się w jednych rękach. Niedość tego. Ponieważ rozporządzenia cywilne i wojskowe w wielu razach zależą od obowiązujących ustaw sądowych, przeto powstaje kwestya, do jakiego sądu apelacyjnego przyłączyć sądy w przyszłej gubernii? Jeżeli do kijowskiego — to utrudnienia powstaną dla wojskowości, jeżeli zaś warszawskiego — to administracyjny zarząd będzie nieraz w kłopocie. Nadto trzeba uwzględnić, że wszystkie sprawy hipoteczne, spadkowe, wekslowe itd. ułożyły się na Podlasiu podług obowiązującego w Królestwie kodeksu Napoleońskiego, który znacznie się różni od rosyjskiego. Stołypin zdecydował się tedy zostawić sądy w projektowanej gubernii pod zwierzchnictwem trybunału warszawskiego.

Wynika z tego, że administracya kijowska będzie wydawała rozporządzenia dla Podlasia na podstawie ustaw, które często nie znajdą uzasadnienia w kodeksie sądowym. System podatkowy, ubezpieczeniowy i kredytowy ma, wedle projektu Stołypina, pozostać w Chełmszczyźnie taki, jak w Królestwie, a równocześnie ma ona być obdarzona obowiązującemi na Litwie i Rusi „ograniczeniami“ co do nabywania przez Polaków ziemi i co do używania języka polskiego, wreszcie ma w niej obowiązywać we wszystkich terminach sądowych i notaryalnych kalendarz rosyjski.

Z tego znowu wyniknie, że warszawski trybunał sądowy będzie musiał trzymać się dwóch systemów i również wedle

---

— Naturalnie jednoroczniacy! — mruczy generał, wskazując na jednego „ochotnika“ jednorocznego, który całkiem zatumaniony, szuka swego oddziału. Z wyłażącą z za kołnierza halsbindą, w rozpiętej bluzie, z bagnetem i jednym patrontaszem na brzuchu, jest ten nieborak istną karykaturą żołnierza.

Von Strammsky, który czasem umie być dobrodusznym, uważa za stosowne na widok tej smutnej postaci ukuć lotne słowo:

— Widzi pan, panie podporuczniku, trębacz, jednoroczny ochotnik i kadet, oto ruina naszej armii!

Podporucznik Polterer zaśmiał się obowiązkowo, przychodzi mu jednak przytem myśl zupełnie pozbawiona obowiązkowego respektu, że wyliczenie jest niekompletne.

Tymczasem obraz zyskał na przejrzystości.

Niżsi oficerowie doprowadzili swoje oddziały do należytego ustosunkowania, kapitanowie przyjęli raporty i zaczęli równać kompanie. Za chwilę będzie wszystko gotowe.

A teraz wpada i pułkownik. Podpułkownik zawiadamia go, że generał zakazał wyruszenia z chorągwią i muzyką.

Pułkownik każe sobie złożyć raporty, melduje generałowi i prosi o dalsze rozkazy.

Von Strammsky jest zupełnie zadowolony. Nakazuje jeszcze defiladę, a gdy i ta pomyślnie wypadła, rozlega się jego głos:

— Panowie oficerowie i kadeci do mnie! Reszta niech spocznie!

Zaczyna się „Besprechung“.

Von Strammsky zaczyna od potrzeby ustawicznej gotowości armii do walki, potem wskazuje na alarm, jako jedyny środek do osiągnięcia tejże, a następnie przechodzi w szczególności do dzisiejszego alarmu.

— Co mnie przedewszystkiem uderzyło, to powszechne bezhołowie. Moi panowie! To absolutnie być nie powinno, żeby „tagszarżom“ kazano się pytać oficera inspekcyjnego, co się dzieje. Alarm to alarm. Regulamin mówi dokładnie, co każdy na ten znak ma uczynić. Jednak świadomość o tem nie jest tutaj, o ile mi się zdaje, bardzo rozpowszechnioną. Wystarczy rzut oka na „Adjustierung“, aby znaleźć uzasadnienie tej opinii. Bynajmniej nie mam zamiaru — tu von Strammsky uśmiecha się — mówić o małych niedokładnościach garderoby, lecz ostro muszę tu zganić, że całe kompanie wyruszyły bez brodsaków, a całe plutony bez polnych przyborów. Dowodzi to bardzo zaniedbanego wykształcenia... Tem więcej trzeba się cieszyć, gdy trafią się wyjątki; te są oczywiście bardzo nieliczne...

— Panie podporuczniku Polterer, poleciłem panu zanotować jednego szeregowca... Michał Durniak... czwarta kompania... czy nie tak?

— Owszem, panie generale.

(Von Strammsky ma doskonałą pamięć).

— Panie kadecie, proszę przyprowadzić tego człowieka!... Wymieniony żołnierz pierwszy w przeciągu siedmiu minut i trzydziestu pięciu sekund po sygnale alarmowym pojawił się na placu zbornym, zewnętrznie adjustowany bez zarzutu.

Kadet przyprowadził Durniaka.

— Byłoby dla mnie interesującem skontrolowanie i wewnętrznej dokładności adjustowania. Pan kapitan Pf ffig i pan porucznik Krämer przejrzą szczegółowo tornister tego człowieka.

Wywołani wystąpili i wzięli się do roboty. Pan generał i inni oficerowie przypatrują się.

Szczególne zainteresowanie okazują oficerowie siódmej kompanii. Wszak wiadomo, że niepomyślny rezultat wizytacyi musi pociągnąć za sobą i dla nich nieprzyjemne skutki.

Więc przedewszystkiem kapitan Brda. Ogromny, niezgrabny mężczyzna, z wystającą górną wargą i wykrzywioną lewą piersią — od sierpnia jest udekorowany wojskowym krzyżem zasługi! — ma wprost tragiczną minę. Himmelkreuzdonnerwetter! jeśli wizytacya wypadnie źle, wtedy — bywaj zdrów złoty kołnierzu, awansie na majora! A nie może przecież wypaść dobrze! Wykluczone! Właśnie tego Durniaka musiał generał wyłuskać, największego osła w kompanii, który już był x razy karany za nieporządek i niedbalstwo! Właśnie tego Durniaka! I w dodatku jeszcze musi go rewidować Pfiffig! Ten napewno milczeć nie będzie, jeśli w „proprietetach“ zabraknie czerwonych nici, ręcznika, lub szczoteczki do zębów. Gdybyż Pfiffig milczał! Generał z pewnością nie ma pojęcia, co powinno być w tornistrze. A na dobitkę musiał wczoraj Brda wygrać w kasynie dwa pagaty ultimo od Pfiffiga. Jeśli Pfiffig zechce się teraz pomścić?... Brda czuje, że jest zgubiony... W jego wzburzonej imaginacyi „proprietety“ zaczęły wirować i tańczyć...

Kapitan Pfiffig rewiduje z dyabelską skrupulatnością.

Porucznik Rydl z siódmej kompanii zdaje się brać sprawę humorystycznie. Na ustach przystojnego brunecika błąkał się lekki, pogardliwy uśmieszek. Nie, właściwie to nie był uśmiech. To nerwowy skurcz mięśni, który jedynie dzięki sile woli wtłoczony został w kształt nieznacznego uśmiechu. Jeśli rewizya nie pójdzie pomyślnie? Bądź zdrów, awansie na kapitana! Wtedy może mała Elma z zachwycającą twarzyczką i niedostatecznym posagiem poczekać jeszcze dwa, trzy lata na ślub. Jeśli wizytacya źle wypadnie? Naturalnie Brda całą winę zwali na niego. Wiadomo przecież, jak bezlitośnie umie się on drapać w górę po trupach podwładnych, gdy inaczej nie może. A wizytacya nie może wypaść pomyślnie! Właśnie tego Durniaka! Taki pech! Ach, jemu osobiście byłoby to wszystko jedno! Ale mała Elma! I porucznik uśmiecha się jeszcze bardziej wściekle.

A kadet? Ten wie, że jest piorunochronem kompanii. Po cóż się sprzeciwiać przeznaczeniu. A potem: Jest już cztery lata kadetem, jeszcze cztery napewno nim nie będzie. Więc cóż może dostać? Dziesięć dni aresztu pokojowego? No...

Ten, którego rzeczy tak drobiazgowo przeszukiwano, stał jak słup, wiedział z góry, że wszystko stracone.

Kapitan Pfiffig ujawnił podziwu godną

Apteka i skład główny wód mineralnych Konstantego WISZNIEWSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 15. — TELEFON NR. 31.

dwóch systemów będzie musiała rządzić administracya kijowska.

Tyle trudności powstanie dla wszystkich spraw państwowych z projektowanego wyłączenia Chełmszczyzny. Inne, ale niemniej wielkie powstaną dla ludności. W sprawach sądowych, często związanych z administracyjnemi, będzie ona musiała udawać się do Warszawy, a potem znów do Kijowa, a tu i tam załatwiać swe sprawy na podstawie odmiennych kodeksów. Drogi i stosunki handlowe tej ludności ciągną oddawna do Lublina, Siedlec lub Warszawy; po odłączeniu Chełmszczyzny zerwą się te nici, a nowe trzeba będzie wyrabiać, tymczasowe zaś tracić.

Dyplomatycznych trudności autor rzeczonej broszury nie przewiduje i nie podnosi. Oczywiście, łamanie traktatów jest taką codzienną sprawą w polityce, że wywołuje ono burzę tylko wówczas, gdy interesy innego mocarstwa są dotknięte. O nietykalność granic Królestwa, wycofanego z giełdy politycznej, nikt się nie zatroszczy, nie upomni.

Pozostają więc tylko spiętrzone trudności uregulowania zarządu w nowo-projektowanej gubernii; lecz im więcej zamętu, tem łatwiej w tym zamęcie różnym organizatorom - czynownikom dać upust swym rusyfikatorskim i defraudatorskim instynktom.

Wspomnienie.

Dzień 28 stycznia jest smutną rocznicą stracenia na stokach cytadeli warszawskiej pierwszych w Polsce męczenników nowoczesnej idei socyalistycznoj.

Na postrach klasie robotniczej kazał sąd katów carskich w r. 1886 wystawić szubienice dla czterech członków partyi „Proletaryat“: Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego; towarzyszy ich z tej samej sprawy skazano na wieloletnie lub dożywotnie męki w katordze.

Okrutne wyroki nie przeraziły jednak świadomych warstw ludu pracującego. Ofiarna śmierć i katusze tych niezapomnianych bojowników o klasowe wyzwolenie proletaryatu raczej nowych bodźców dodały lepszym żywiołom robotniczym do skupiania się pod czerwonym sztandarem walki z kapitalizmem i despotyzmem.

Z roku na rok wciąż liczniejsze zastępy proletaryuszów-socyalistów święciły w całej Polsce, a zwłaszcza w Królestwie. pamięć straconych i żywcem w Szlisselburgu pogrzebanych, śród których był najdzielniejszy, najbardziej z pośród „proletaryatczyków“ zasłużony szermierz sprawy robotniczej — Ludwik Waryński.

Tragiczna data, będąca przez szereg lat dniem wzniosłych rozpamiętywań na potajemnych, spiskowych zgromadzeniach, stawała się w miarę wzrostu ruchu masowego dorocznem hasłem do coraz jawniejszych wystąpień socyalistycznych, do tryumfalnego demonstrowania wobec siepaczy caratu obfitych plonów, jakie wydał krwawy zasiew 1886 r.

Żałobna rocznica przeobrażała się w radosne święto bojowe.

Nigdy wszakże ten nowy charakter tradycyjnego obchodu „proletaryackiego“ nie wystąpił tak dobitnie, jak w r. 1905.

Rewolucya ludowa nadciągała olbrzymimi krokami. Ciosy Japończyków na dalekim Wschodzie najcelniej zdawały się godzić w wewnętrzną potęgę caratu. Im więcej ponosiła klęsk bezustannie cofająca się, zdemoralizowana armia rosyjska, tem donośniej rozlegały się w całem państwie buntownicze okrzyki obudzonych ludów. A najgorętszym, najbardziej rewolucyjnie przygotowanym był proletaryat polski. Już na ulicach Warszawy i Łodzi, Radomia i Częstochowy niejedna się odbyła krwawa utarczka z żołdactwem policyjnem. Już robotnicy polscy trupami poległych towarzyszy zaświadczyli, że rączej tu, w ojczyźnie ginąć są gotowi w imię wolności, niż jako żołnierze carscy pójść na rzeź, dla podtrzymania walącej się potęgi państwowej.

I oto zbliża się 28 stycznia. Partye socyalistyczne, poważnie oceniając moment historyczny, ze zdwojonemi siłami gotują się do obchodu. Hasło rewolucyi na wszystkich ustach. Jasnem się staje, że ten obchód musi być wyzwaniem caratu na bój.

„Marsz, marsz, Warszawo,
Na walkę krwawą!“

Ze stolicy cara płynie fama o jakimś strejku, wywołanym przez czarnosecinną organizaję popa Gapona. Proletaryat Warszawy z niechęcią słucha, węsząc w tem intrygę policyi. Lecz nie osłabia to rewolucyjnych przygotowań.

Nagle piorunowa wieść o krwawej niedzieli petersburskiej 22 stycznia.

Carosławie robotników robotników rosyjskich uśmiercone salwami z carskich karabinów.

Socyalistyczna Warszawa w lot przejmuje się doniosłością wydarzeń. P. P. S. i S. D. w odezwach proklamują rewolucyę. P. P. S. organizuje warszawski strejk powszechny, który miał się stać początkiem niebywałego dotąd w dziejach Europy strejku rewolucyjnego, który ogarnął cały, literalnie cały 11-milionowy kraj.

Bój więc wydano caratowi przed przygotowywanym obchodem. Już 27-go, zgodnie z wezwaniem P. P. S., zamarło życie gospodarcze Warszawy. Ale dopiero dzień następny, dzień „Proletaryatu“ był dniem pierwszego tryumfu proletaryackiej Warszawy.

Ową pamiętną sobotę 28 stycznia 1905 r. trzeba było przeżyć śród radosnych tłumów robotniczej Warszawy, trzeba było widzieć, jak piersi się prężą bujnem uczuciem osiągniętej nareszcie otwartej walki, trzeba było braterskiem spojrzeniem zatapiać się w oczy młodzieńcze, płonące fanatyczną wiarą w lepszą przyszłość, trzeba było się wsłuchać w serdeczną melodyę hymnów rewolucyjnych, po raz pierwszy swobodnie śpiewanych w Warszawie, by zrozumieć, dlaczego oszołomione władze usunęły z ulic nawet policyę.

Warszawa była w rękach ludu. Iluminowano ją płonącymi „monopolami“, z których alkohol i pieniądze carskie wyrzucano na ulicę. A taka była jeszcze karność tłumów, że nikt ani kropli wódki, ani grosza pieniędzy sobie nie przywłaszczył. Na krańcach miasta, na placach robotniczych odbywały się pierwsze publiczne zgromadzenia ludowe; na głównych arteryach dzielnic podmiejskich zabierano się do wznoszenia barykad — a raźno szła robota pod takt „Warszawianki“ i „Czerwonego“. Cisza panowała w śródmieściu, gdyż burżuazya, sprzyjając rewolucyi „sympatycznie“ tchórzyła w domu. Tylko na Marszałkowskiej ulicy przez całą jej kilkuwiorstową długość wielotysiączne szeregi odświętnie odzianych robotników spacerem demonstracyjnym hołd składały pamięci skazanych przed 19 laty „proletaryatczyków“.

Ku wieczorowi władze carskie dały znak życia. Wyległy na miasto zgraje kozaków i żandarmów, chmary wojska pieszego i konnego. Ze wszystkich stron ozwały się śmiercionośne salwy. Robotnicy w odległych dzielnicach bohatersko stawiali czoła, odpowiadając na strzały strzałami. Tego pierwszego dnia rewolucyi liczba ofiar ze strony ludu nie przewyższała liczby zabitych sług carskich.

A mali Gawrosze warszawscy, by przeszkodzić morderczej akcyi żołdaków, przebiegali miasto całe z kamykami w ręku i wznosząc okrzyki: „niech żyje rewolucya!“ celnie gasili latarnie gazowe. Wkrótce ciemność okryła Warszawę i piękny dzień początku rewolucyi cicho się zakończył wieczornemi marzeniami o blizkiem zwycięstwie ludu. Niestety, okropne było przebudzenie.

Po cudownem, radosnem święcie proletaryackiem przyszła warszawska krwawa niedziela. Krew kilkuset trupów i mnóstwa rannych zbryzgała ulice Warszawy. Tysiące więźniów zapełniło cyrkuły i turmy, które stały się siedliskiem wyszukanych tortur. A pod osłoną ciemności nocnej wyszły z kryjówek męty wielkomiejskie i rabunkiem mienia obywatelskiego rozpoczęły straszne dzieło plugawienia rewolucyi. Lud, wbrew własnemu wyzwaniu, boju z caratem stoczyć jeszcze nie mógł i strejkiem powszechnym tylko zamanifestował swoją wolę rewolucyjną.

Tad.

Zbliżające się rozbicie koalicyi węgierskiej.

Wewnątrz koalicyi węgierskiej, która od 4 blisko lat niepodzielnie rządziła krajem, zaczyna w podejrzany sposób trzeszczeć; większości sejmowej grozi kompletne rozbicie. Sztuczne zespolenie w jedną całość stronnictw „liberalnych“ i klerykalnych, zwolenników wspólności z Austryą ze zwolennikami zupełnej samodzielności Węgier, nie da się, mimo chęci utrzymania się nadal przy władzy, na dłuższą metę utrzymać w kupie. Głównym powodem tego krachu jest zupełna bezpłodność polityczna koalicyi, która z powodu swego składu wewnętrznego nie była w stanie przeprowadzić ani jednego ze swych zasadniczych założeń.

Stronnictwa koalicyjne wyścignęły się w inscenizowaniu hec szowinistycznych dla wmówienia w wyborców, że spełniają swe przyrzeczenia odnośnie do ratowania zagrożonych interesów narodowości panującej i gwarancyj konstytucyjnych, a w rzeczywistości działalność ich wychodziła wprost na szkodę materyalnych i moralnych interesów kraju. Klasycznym tego przykładem jest sprawa b a n k o w a. Z dawnej ścisłej wspólności z Austryą pozostała drobna resztka w postaci wspólnego banku, uprawnionego do wydawania pieniędzy papierowych. Bank ten przynosił Węgrom większe korzyści aniżeli Austryi, gdyż ta, jako finansowo i ekonomicznie silniejsza, środkami i kredytem swoim podtrzymywała Węgry, umożliwiając im swobodne ruchy na targu światowym i dając im środki do ugruntowania własnego przemysłu. Bez wspólnego banku, czerpiącego swe zapasy złota z zasobów handlu i przemysłu Austryi, nie byłyby Węgry w stanie utrzymać kursu swych pożyczek państwowych, a rolnicy, kupcy i przemysłowcy węgierscy bez pożyczek banku nie mogliby dłużej odgrywać przewodniej roli w życiu politycznem i ekonomicznem swego kraju.

Mimo to znaczna część stronnictwa niezawisłości, tj. stronnictwa, stanowiącego większość w koalicyi i w sejmie, dąży do rozdziału banku, do utworzenia samoistnego banku węgierskiego. Ci „patryoci“ nie chcą wiedzieć, że osobny bank, którego głównem zadaniem byłoby utrzymanie obecnej waluty złotej, musiałby rozporządzać odpowiednim kapitałem w g o t ó w c e, tj. w złocie i srebrzc; nie chcą wiedzieć, że Węgry same nie są w stanie potrzebnego zapasu metalu nabyć choćby nawet za lichwiarskim procentem w sposób taki, w jaki np. Rosya zaciąga swe pożyczki zagraniczne; nie chcą wiedzieć, że drogie złoto musi w następstwie sprowadzić wysokie oprocentowanie pożyczek przez bank udzielanych, że musi naturalnie niekorzystnie wpłynąć na siłę konkurencyjną producentów tak przemysłowych jak i rolniczych.

Wszystkie te niebezpieczeństwa obecny rząd zna doskonale i dlatego W e k e r l e i A n d r a s s y są otwartymi przeciwnikami osobnego banku, zaś K o s s u t h i Apponyi dotąd boją się oświadczyć za lub przeciw. A obawa ta uzasadnioną jest właśnie rozłamem we własnem stronnictwie, którego jedna część dotąd idzie za niezdecydowanymi przywódcami dotychczasowymi, druga zaś część garnie się pod sztandar J u s t h a, proklamującego zasadę, że tylko osobny bank odpowiada programowi stronnictwa.

Ta różnica zdań robi codzień rozłam w koalicyi większym i widoczniejszym. Już po ostatniej audyencyi Justha mówiono głośno, że cesarz zgodził się na jego zapatrywanie i że on wkrótce stanie na czele gabinetu z upoważnieniem do utworzenia osobnego banku. Tymczasem cała maszyna polityczna stanęła; koalicya już utraciła zdolność do produkowania ustaw, nie jest w stanie zabrać się ani do reformy wyborczej ani do reformy podatkowej i lada dzień oczekiwać należy wielkiego rozłamu i ustąpienia „wielkiego gabinetu“.

W ten sposób skończy się jeden z najnieszczęśliwszych dla wszystkich niewęgierskich narodowości okres w wewnętrznej polityce kraju.

Nowe zawikłania na Bałkanie.

Bułgarya płaci odszkodowanie.

Kolonia. „Kölnische Ztg.“ donosi z Berlina: Równocześnie z rosyjską notą została onegdaj wieczorem mocarstwom wręczona także nota turecka, w której Porta p r z e c z y, j a k o b y m i a ł a z a m i a r z a a t a k o w a n i a B u ł g a r y i i oświadcza, że ze względu na finansowe położenie Bułgaryi z n i ż a

---

skrupulatność przy wizytacyi. Służył od prostego szeregowca i starał się teraz swoje praktyczne doświadczenia z czasów feldfeblowskich jaknajlepiej zużytkować.

Wszystko napróżno.

W tornistrze niczego nie brakowało. Począwszy od bielizny, aż do soli i pieprzu w blaszanej puszce, nie brakło niczego, ale to niczego. Były nawet zapasowe ćwieki do butów. Słowem: wzorowy tornister.

Kapitan Pfiffig ułożył rzeczy z powrotem i zapiął tornister. Poczem zwraca się do generała i melduje, że tornister, co się tyczy treści i ułożenia, w zupełności odpowiada regulaminowi.

— Zaraz to sobie pomyślałem — oświadcza Strammsky zadowolony, — gdyż człowiek, który tak szybko gotów jest do wymarszu, okazuje zimną krew i stanowczość. A ponieważ jedna cnota żołnierska bez wszystkich innych nie da się pomyśleć, przeto z góry należało przypuszczać zamiłowanie do porządku. Moja logika nie zawiodła mnie zatem... Dzielności nie powinno tedy być odmówione uznanie. Panie pułkowniku, proszę w dzisiejszym rozkazie dziennym mianować tego człowieka rzeczywistym kapralem... Hm... ale... zasługuje też na osobiste odznaczenie. Tak! Jeden z panów przetłómaczy temu człowiekowi, żeby poszedł teraz złożyć rynsztunek, wypróżnił tornister i z pustym przyszedł do kantyny... Panie kapitanie siódmej kompanii?!

Brda przedstawił się.

— Cieszę się z poznania oficera, który tak sumiennie wychowuje żołnierzy.

Brda skłonił się nisko. Był jakgdyby w zachwyceniu.

— Pańscy podwładni oficerowie?

Rydl przedstawił się.

— Jakto, tylko niższy oficer? Musi pan dokładać olbrzymich starań, aby tak znakomicie instruować ludzi — pańskie nazwisko?

— Rydl, panie generale.

— Dobrze, panie poruczniku... ...Panie pułkowniku, dziękuję... możesz pan ludziom kazać „abtreten“.

Von Strammsky jest dziś wyjątkowo dobrodusznym. W kantynie każe wypełnić pusty tornister Durniaka cygarami i papierosami i funduje mu nadto wyborną kolacyę.

Tak więc awansował Durniak na rzeczywistego kaprala.

* * *

Kwestya, nad którą naturalnie wszyscy w siódmej kompanii łamali sobie głowę, była zagadkowa szybkość z jaką Durniak na sygnał alarmowy doprowadził swe rzeczy do tak wzorowego porządku.

Wszelkie jednak pytania i badania pozostały bezowocne.

Z kaprala Durniaka nic nie było można wydusić.

Niedawno spotkałem Durniaka na stacyi w Boguminie. Poznałem go natychmiast, a ponieważ miał czas — jest szyberem kolejowym — poszliśmy do restauracyi na piwo.

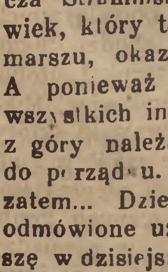
Zacząłem mówić o jego niezwykłym awansie, i prosiłem, aby mi nareszcie wyjaśnił zagadkę. Z początku nie chciał, wkońcu dał się jednak nakłonić.

— Robiliśmy wtenczas — zaczął — „gewergryfy“ na korytarzu. Nagle zatrąbiono na alarm. Feldfebel krzyknął: „Alarm, alarm, Vergatterung!“ Naturalnie wszystko jak zwaryowane. „Zimowe umundurowanie?“ „Czy także i przybory polne?“ „Bez brodsaków?“ Tak wrzeszczeli jeden przez drugiego. Nikt nie wiedział, co naprzód robić. Pomyślałem sobie: Durniak, po co będziesz się trapił, zwijał płaszcz, przypinał „kochmaszynę“ i dyabli wiedzą, co jeszcze. W izbie feldfebla wisi kompletny rynsztunek, na którym mamy się uczyć, jak trzeba pakować rzeczy. Wziąłem więc tylko patrontasze i karabin i wślizgnąłem się do pokoju feldfebla. Nikt mnie na szczęście nie widział. Każdy był sobą zajęty. Tam włożyłem na siebie rynsztunek. Że ten był bez błędu, może pan sobie wyobrazić. Trzy tygodnie mordował się nad nim feldfebel z dwoma zugsführerami, aby upakować go według przepisów. Gdy wyszedłem na podwórze, byłem pierwszym. Generał major pyta mnie zaraz, jak się nazywam. Durniak, pomyślałem, jesteś zgubiony, złapali cię. Potem zrobili mi wizytacyę; było mi wszystko jedno. A byli przy tem kapitan i porucznik i kadet — i żaden na to nie wpadł. No — wizytacya wypadła naturalnie zadowalniająco. Lecz, jak ja odniosę rzeczy, żeby mnie nie złapano? Generał sam mi dopomógł. Kazał mi na górze wypróżnić tornister i wrócić z pustym. Pobiegłem prosto do izby feldfebla, powiesiłem tornister, skoczyłem do mojego „zugu“ i wziąłem swój. Tego długo nie potrzebowałem wypróżniać, gdyż nie było w nim ani niteczki...

Tak tedy został Durniak kapralem.

rh.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“



GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH PATHÉFONÓW grających bez igły, czysto i naturalnie, od K 45·—. Bogaty repertuar. ∴ Naprawy, Przeróbki. ∴ Cenniki darmo. S. Grudziński i T. Berger Kraków, ul. Szewska 10.

swe pierwotne żądania ze 150 milionów na **100** milionów franków. Można się spodziewać, że wskutek tego przyjdzie do pokojowego porozumienia.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ donosi, że Bułgarya zgadza się na zapłacenie 100 milionów franków i że grupa finansowa przyrzekła jej pożyczkę w tej wysokości.

Zofia. „Veczerna Poczta“ donosi, że w okolicy Kirdżalu jest już 6000 żołnierzy tureckich skonsygnowanych i widać z granicy wyraźnie ich ruchy. Dziennik donosi dalej, że kilku muzułmańskich duchownych w granicznych wsiach bułgarskich rozwija agitacyę. Dotąd nie doniesiono o żadnem zajściu na granicy.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ dowiaduje się, że Porta postanowiła odpowiedzieć na kroki mocarstw, aby zadowolniła się odszkodowaniem bułgarskiem w sumie 100 milionów franków, że gotowa to uczynić, jeżeli zachowa swoje prawa zwierzchności nad koleją wschodnią, a granica rumelijska będzie odpowiednio uregulowaną.

Konstantynopol. „Ikdam“ donosi z kół oficyalnych, że Bułgarya przyszle w przyszłym tygodniu delegatów dla prowadzenia rokowań.

* * *

Ugoda austryacko-turecka.

Konstantynopol. Ambasador Pallavicini zawiadomił wielkiego wezyra Kiamila-baszę, iż Austrya wkrótce zawiadomi go urzędowo, że zgadza się na umowę, zawartą między nim a Portą, z małemi tylko zmianami.

Londyn. „Times“ donosi, że rząd austryacki poczynił małe zmiany w protokóle ugodowym, ułożonym w Konstantynopolu, istnieje też zamiar przyspieszenia rokowań, celem ich ukończenia.

* * *

Z Serbii.

Belgrad. Pod przewodnictwem króla Piotra odbyła się wczoraj rada ministeryalna, na której minister wojny Živkovicz domagał się pozwolenia na wniesienie w skupczynie wniosku o dalszy kredyt wojenny w kwocie **25** milionów. Milovanovicz sprzeciwił się temu i ostrzegał przed awanturniczą polityką; król poparł go. Ostatecznie rada ministrów zgodziła się na kredyt **5** milionów. Mówią o dymisyi Živkovicza.

* * *

Niepokoje w Małej Azyi.

Konstantynopol. Do wilajetu smyrneńskiego wysłano trzy bataliony dla wytępienia rabusiów. 15 bryganów już pojmano. Koło Smyrny przyszło do formalnej walki żandarmeryi z Grekami, przyczem 4 Greków padło, a wielu zostało zranionych.

* * *

Rozruchy w szkołach wojskowych.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ donosi, że w szkołach wojskowych w Salonice i Monastyrze i w szkołach cywilnych coraz są liczniejsze wypadki braku dyscypliny i buntów. Minister wojny wydał surowy w tej sprawie cyrkularz.

* * *

Parlament turecki.

Konstantynopol. Ponieważ Izba deputowanych dotąd niczego nie zdziałała, daje się zauważyć wielkie niezadowolenie. „Jeni Gazetta“ ogłasza w tej sprawie długi artykuł.

Były sekretarz sułtana Tahsin wystosował do Izby posłów oświadczenie, że nie może być ścigany, ponieważ przez 14 lat wykonywał jedynie i ściśle rozkazy sułtana.

Rada państwa.

Wiedeń, 30 stycznia.

W dalszym ciągu obrad nad wnioskami nagłymi w sprawie stosunków narodowościowych w Czechach poseł Wolf zaznaczył, że nagłość jego wniosków udowodnioną została raz jeszcze przez zajścia podczas ostatniej niedzieli w Pradze. Mowca oświadczył, że Niemcy będą musieli chwycić się najskrajniejszych i najostrzejszych środków, aby sobie zapewnić ochronę.

Poseł Fressl wywodził, że Czesi nic innego nie pragną, jak tylko tego, żeby odpowiedzialny rząd przestrzegał obowiązujących ustaw w krajach czeskiej korony. Niestety, nie wszyscy Słowianie uważają czeskich posłów za przodowników w walce wszystkich Słowian w monarchii, gdyż inaczej nie zwracaliby się przeciw nim wbrew interesowi słowiańskich ludów i nie łączyliby się z największym wrogiem Czechów i Słowian wogóle, a mianowicie ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem.

Mowca oświadczył dalej, że klerykalni Słowianie stawiają religijne uczucia wyżej, niż interes słowiańskich ludów, a więc są zdrajcami Słowiańszczyzny. (Ponowne burzliwe sprzeciwy). Wkońcu prosi o przyjęcie nagłości swego wniosku.

Poseł Choc powtórzył zarzuty przeciw czeskiemu namiestnikowi hr. Coudenhovemu, radząc mu, aby dobrowolnie ustąpił, a nie czekał, aż go rząd oddali.

Awantura hr. Sternberga.

Hr. Sternberg oświadczył, że swój wniosek w sprawie zakazu noszenia barw pragnie teraz zmodyfikować w tym duchu, że żąda tylko czasowo ograniczonego zakazu przy równoczesnem przestrzeganiu prawa narodowych odznak na tych uniwersytetach, gdzie noszenie odznak daje powód do zaburzeń.

Dalej omawiał obstrukcyę w sejmie czeskim, wskutek której nietylko ustawodawcze, ale i gospodarcze interesy czeskiego ludu zostały naruszone. Czeskie mniejszości w niemiecko-czeskich okręgach są nietylko bojkotowane, ale nawet grozi im niebezpieczeństwo. W Chebie np. czescy urzędnicy państwowi nie mogą spać spokojnie. Obecnie mamy w Czechach jedynie Czechów i włamywaczy. (Słowa te rozpętały ogromną burzę. Powstały okrzyki oburzenia u Niemców; niektórzy niemieccy posłowie rzucili się do trybuny prezydenta, bijąc pięściami w pulty i żądając energicznie, by mowcy odebrano głos i przywołano go do porządku. Wrzawa trwała dłuższy czas).

Wiceprezydent Zazvorka, który w międzyczasie poinformował się, jakich słów użył hr. Sternberg, oświadczył, że musi mowcę przywołać do porządku.

Poseł hr. Sternberg oświadczył, że nie protestuje przeciw temu przywołaniu do porządku, gdyż sądzi, że wiceprezydent jedynie na podstawie mylnej informacyi przywołał go do porządku. Apelował głównie do Koła polskiego, by głosowało za nagłością jego wniosku.

Poseł Lisy (rad. czeski) zastrzegł się przeciw rozwiązywaniu kwestyi językowej ponad głowami Czechów.

Przeciw groźbom § 14.

Poseł tow. Seliger protestował stanowczo przeciw rozpuszczanym w ostatnich czasach pogłoskom o § 14, jako przeciw zbrodniczemu zamachowi na lud i parlament wyszły z ludu, który jedynie powołany jest do rozwiązania narodowego problemu.

Głosowanie.

W głosowaniu nagłość wszystkich wniosków odrzucono i przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Stojana w sprawie przedłużenia ważności ustawy o uwolnieniu od stempli i należytości zapisów jubileuszowych.

Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto i posiedzenie o godz. 6·45 wieczorem zamknięto.

Następne posiedzenie we środę o g. 11 przed południem.

* * *

Nowy klub słowiański.

Wiedeń. Według komunikatu „Corresp. Centrum“, nastąpiło wczoraj ukonstytuowanie słowiańskiego centrum, w którego skład wchodzi związek południowo-słowiański, czeska narodowo-katolicka partya i moskalofile. Do prezydyum wybrano dra Hrubana, Ivcevicza i Sustersicza. Słowiańskie centrum liczy 58 członków.

KRONIKA.

Kraków, 30 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Naprzód“ rozwija się coraz lepiej. W tych dniach otwiera ono dwie pierwsze filie na przedmieściach: w niedzielę 31 stycznia sklep w Grzegórzkach, a we wtorek 2 lutego sklep w Dębnikach. Sklep główny pozostaje nadal w dotychczasowym lokalu, Wiślna 8. Wkrótce otwarte zostaną dalsze filie.

Z okazyi otwarcia filij w Grzegórzkach i Dębnikach zalecamy towarzyszom i towarzyszkom wydaną świeżo książeczkę „Latarni“, napisaną przez dra Zofię Daszyńską Golińską p. t. „Przez spółki spożywcze do przyszłego ustroju“. (Cena 10 h).

Sprawy miejskie. Sekcya prawnicza odbyła wczoraj posiedzenie, na którem rozpatrywano sprawę zaopiekowania się dziećmi ś. p. Wyspiańskiego. Odnośne wnioski będą przedłożone Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Dalej uchwalono kredyt 5000 K na zapomogi dla dyetaryuszów, a 1400 K dla służby prowizorycznej; wkońcu załatwiono kilka spraw emerytalnych i darów z łaski.

Z uniwersytetu ludowego. Oddział krakowski Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie urządził od dnia 1 października 1908 do dnia 15 stycznia b. r. 63 wykładów, na które uczęszczało ogółem 5366 osób (3011 kobiet i 2355 mężczyzn). Wykłady te urządzane były w sali Uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I p.); prócz tego w stowarzyszeniach robotniczych i gminach podmiejskich urządzono 83 wykładów, z których korzystało 3700 osób.

Stowarzyszeniom robotniczym i gminom podmiejskim wydano 4 biblioteczki (otrzymały Dąbie, Rakowice, Nowa Wieś i stow. młodocianych w Krakowie). Ruch w bibliotece przez ten czas wyniósł 8916 osób, tomów wypożyczono 9908. Ruch w czytelni wyniósł 5536 osób.

Na nowootworzonych kursach wieczornych (lokal własny Szewska 21) odbyło się 110 lekcyj z różnych dziedzin wiedzy.

Dla najszerszych warstw urządzono dotychczas 2 wykłady w teatrze ludowym: p. dra M. Limanowskiego „O trzęsieniu ziemi we Włoszech“ i p. W. Feldmana „O J. Słowackim“ (razem około 800 osób).

Prócz tego dla zapoznania ogółu z metodami pracy oświatowej i jej stanem u nas i gdzieindziej, urządza się w poniedziałki i środy wykłady i konwersatorya na tematy, tyczące się pracy oświatowej. Dotychczas były 2 wykłady i 2 konwersatorya. P. dr B. Limanowski mówił na temat: „Stosunek demokracyi polskiej do ludu“, p. W. Feldman: „Oświata ludowa w programach partyj politycznych Galicyi“, pp. dr Bruner, dr Eisenberg i prof. dr Grzybowski: „O popularyzacyi przyrodniczych i lekarskich nauk“. Konferencye te zgromadziły razem około 250 osób i wywołały ożywioną dyskusyę.

Zwycięstwo magistratu, a krzywda ludności. Przed 2 laty zniosła tutejsza dyrekcya skarbu zarządzenie magistratu, którem poddano mięso przywożone z za rogatek do miasta ponownym oględzinom w rzeźni za poprzedniem złożeniem kaucyi w akcyzie. Zarządzenie to, wydane rzekomo ze względów sanitarnych, ogromnie utrudniało zaopatrywanie się ludności w tańsze mięso i oczywiście wychodziło na korzyść rzeźników, zwalczających przy pomocy magistratu konkurencyę z zewnątrz.

Przeciw temu zarządzeniu powiatowej dyrekcyi skarbu wniósł magistrat rekurs do krajowej dyrekcyi i w tych dniach otrzymał zawiadomienie, że rekurs ten został uwzględniony, czyli że zarządzenie magistratu zostało utrzymane w mocy.

W magistracie cieszą się z tego zwycięstwa, odniesionego nad pow. dyrekcyą, której naczelnik p. Szlachtowski, wedle zdania opiekunów rzeźniczych, miał działać za podszeptem wrogich prezydentowi konserwatystów. Uciecha to bardzo znamienna, gdyż p. Szlachtowski chciał dogodzić ludności, a magistrat chce przysłużyć się rzeźnikom. Zostawiamy mieszkańcom do ocenienia, czyje intencye były lepsze.

Z gospodarki magistrackiej. Możemy się podzielić z czytelnikami ciekawą wiadomością. Oto chemik miejski nie jest niczem innem, tylko zwyczajnym niezaprzysiężonym... dyetaryuszem magistratu i jak oni podpisywał zapewne sławetną deklaracyę, na podstawie której może każdej chwili być wyrzucony z posady „bez podania powodów“. A przecież stanowisko chemika jest bardzo ważnem; on czuwa nad artykułami żywności i na podstawie jego orzeczeń zarządza magistrat konfiskatę produktów, a często sąd karny wydaje wyroki.

Dziwnem jest, że interesowane bezpośrednio w tej sprawie sfery przemysłowo-handlowe nie podniosły tej sprawy, n. p. przy rozprawach sądowych przez zakwestyonowanie orzeczeń miejskiej pracowni chemicznej, która pod kierownictwem „dyetaryusza“ nie daje przepisanych gwarancyj prawnych. Gdyby przy każdem orzeczeniu miejskiego chemika zażądano ponownej analizy przez zaprzysiężonego chemika sądowego, zdaje się, że magistrat rychło zostałby zmuszony do usunięcia tej anomalii i zamienienia tej prowizorycznej posady na stałą.

Podobnie ma się sprawa i w innych wydziałach. Naprzykład w wydziale III. a) wszyscy dyetaryusze pełnią funkcye urzędników, wydają książki robotnicze i prowadzą sprawy przemysłowe. Dozór t. zw. obwodów pełnią również dyetaryusze. Oni to chodzą po sklepach i zakładach przemysłowych, by dopilnować, czy wszystko dzieje się według obowiązujących ustaw; rozumie się, że tego rodzaju nadzór nie ma powagi w oczach publiczności i dlatego zdarzają się takie wypadki, jak zrywanie pieczęci, nałożonych przez komisyę złożoną z samych dyetaryuszów i jednego praktykanta konceptowego i wyrzucanie przedstawicieli magistratu za kark na ulicę, przyczem padają takie epitety, że p. wiceprezydent „winien mi za wybory“, jak to zaszło przy opieczętowaniu jednej z piekarń na Kazimierzu; wszystko to spełniają i słuchać muszą nieszczęśni dyetaryusze za 2 lub 3 K dziennej płacy.

„Stan wyjątkowy“ w magistracie. Na kilka dni przed wydaleniem prezesa stowarzyszenia funkcyonaryuszów magistratu Wójcickiego, dyrektor Grodyński wzywał jednego z dyetaryuszów, przypuszczając, że należy do wydziału stowarzyszenia i wypytywał się go gorliwie o skład wydziału, chcąc dowiedzieć się, co się też tam dzieje na posiedzeniach, czy nie fabrykują tam czasem dynamitu. — Spostrzegłszy jednak, że nic nie wskóra, uznał za stosowne zakończyć audyencyę na wypowiedzeniu paru „złotych myśli“ pod adresem stowarzyszenia.

Od tego czasu zakazał dyrektor Grodyński wydawać komukolwiek klucze od biur, chyba za specyalnem pozwoleniem opatrzonem... stampilią urzędową. Zakaz ten ma na celu uniemożliwienie posiedzeń wydziału, który z powodu, iż stowarzyszenie nie ma jeszcze swego lokalu, zbierał się w jakiemś biurze. Lecz każdy kij ma dwa końce. Przez ten zakaz uniemożliwił dyrektor niektórym zbyt gorliwym odrabianie „zaległości“.

Wiec dyetaryuszów magistratu odbędzie się w niedzielę 31 b. m. o godz. 4 po południu w sali Koła mieszczańskiego (ul. Mikołajska 10) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Położenie dyetaryuszów i regulacya płac. 3. Sprawy emerytury i zaopatrzenia rodzin. 4. Dyskusya. 5. Rezolucye.

Posiedzenie podgórskiej rady miejskiej z 28 b. m. Po załatwieniu spraw osobistych na posiedzeniu tajnem wnosi tow. dr Bobrowski szereg interpelacyj. Zapytuje się co słychać z petycyą stróżów, wniesioną jeszcze w marcu z. r. i dalej, z jakiego powodu protest p. Kostrzewskiego przeciw ostatnim wyborom był przez 8—10 dni przetrzymany w magistracie. We wrześniu z. r. miało podobno „Towarzystwo obywatelskie“ wnieść do Rady szkolnej denuncyacyę, iż niektórzy nauczyciele ludowi rozpijają się po szynkach i demoralizują młodzież, a starostwo podgórskie otrzymało polecenie przeprowadzenia w tej sprawie dochodzeń. Otóż tow. dr Bobrowski interpeluje w tej sprawie, zaznaczając, że robi to w tym celu, by Rada należycie mogła ocenić ową denuncyacyę. Dalej tow. dr Bobrowski na całym szeregu wypadków (wleczenie 27 grudnia 1907 r. pijanego przez 4 policyantów po błocie, poranienie przez policyę kolejarza T. i robotnika R.) charakteryzuje postępowanie policyi. Zwłaszcza piętnuje fakt, iż bezpieczeństwo publiczne w mieście oddano urlopowanemu oficerowi p. Salzowi, odpowiedzialnemu tylko przed władzą wojskową, chociaż demokraci w sejmie oświadczyli się przeciw policyi wojskowej. Jakie to ma skutki, świadczą zajścia p. Salza z p. N. i p. R., gdzie pokrzywdzeni nie mogą pociągnąć oficera-policyanta do odpowiedzialności sądowej. A wreszcie interpeluje tow. dr B. w sprawie śmierci pewnej kobiety, która jadąc wózkiem, wpadła do wykopanego przez miasto rowu na publicznej drodze i zginęła. P. Fraenkel interpeluje w sprawie wynajmu sklepów w budującym się dopiero domu i w sprawie nieczystości w mieście. Humorystyczny „opozycyonista“ p. Gadomski interpeluje w sprawie mieszkań na ul. Wielickiej i Wolskiej, szycia kożuchów przez policyę i o zaleganie podatków gminnych. Na interpelacye te obiecał p. burmistrz dać odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Po wydaniu opinii korzystnej dla założenia apteki w Dębnikach, uchwaleniu całego szeregu koncesyj, żywszą dyskusyę wywołało przyjmowanie do gminy. Tow. dr. Bobrowski domagał się zasadniczo możliwie najliberalniejszego stosowania ustawy o prawie swojszczyzny, wskazując przytem, że wskutek ubezpieczenia społecznego nie spadną na gminę nowe ciężary. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. dr. Emilewicz, dr. Oberlaender, Rolle, Gadomski, podzielono miasto na 3 okręgi kominiarskie i wypowiedziano się za udzieleniem koncesyi kominiarskiej p. Lei. Na budowę kanałów uchwalono 10.000 koron. Żywą dyskusyę wywołała sprawa budowy szkoły wydziałowej na ul. Mickiewicza obok XX. Redemptorystów. P. Udziela kreśli rozwój szkolnictwa w Podgórzu. Obecnie na 4000 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły chodzi 3000. W dyskusyi przemawiał p. Fraenkel, Rolle, oczywiście p. Gadomski, dr. Emilewicz, Mikstein, Mossoczy i tow. dr. Bobrowski, który omawia naszą akcyę w sprawie szkół w Podgórzu w walce wyborczej, gani nieprzyjmowanie do szkół dzieci z okolicznych gmin. Uchwalono szkołę wybudować, a pieniędzy na to pożyczyć z funduszu zakładowego i wapiennika, a gdyby to nie wystarczyło, zaciągnąć pożyczkę.

W sprawie morderstwa Ferberów wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły. Między

Mechanoleczniczy ZAKŁAD ZANDEROWSKI
Lecznica ortopedyczno-chirurgiczna, ul. Zyblikiewicza 9. Tel. 796.
Gimnastyka hygieniczna dla dzieci szkolnych w godzinach popołudniowych. Gimnastyka lecznicza ortopedyczna od 9—1 i od 4—6. Leczy się garby, skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i kości, stopy płaskie i t. d.
Dr Merz. Staszewski. Dr Wachtel

innymi stwierdzono, że Jakób Goryl w grudniu z. r. sprzedał swój kawałek gruntu za 1600 K, z czego spłacił dług 600 K, a 1000 K mu pozostało. Ponieważ znaleziono przy rewizyi 1240 K, zachodzi prawdopodobieństwo, że reszta pochodzi z rabunku.

Wogóle widocznem jest, że wyprawa na Ferberów nie opłaciła się. Goryl zeznał, że cały łup wynosił około 100 K w gotówce, a zabrane biżuterye przedstawiają małą wartość. Najlepszym dowodem, że rabusie za brali mało pieniędzy, jest fakt, że Bilski Barcicki chciał sprzedać futro.

Co do niego już jest pewnem, że prawdziwe jego nazwisko jest Barcicki. Stwierdził to Goryl, który zapewne znał nazwisko swego wspólnika.

Jakób Goryl w ciągu śledztwa podał straszne szczegóły mordu. Według jego zeznania, Ferber padł od pierwszej kuli, zaś do Ferberowej strzelono 2 razy. Najwięcej rabusiom do czynienia dała służąca Mrożkówna, z którą walka trwała 5 minut.

Dziś odstawiono aresztowanych do sądu. Sędzią śledczym w tej sprawie jest dr Taubenschlag, z ramienia prokuratoryi interweniuje dr Marecki.

Oszust małżeński. Wczoraj aresztowano 24-letniego Stanisława Pawlikowskiego, który pod pozorem małżeństwa wyłudził od Heleny S. 120 K, które z inną „narzeczoną" przepił. Gdy ta kwota wyczerpała się, pił dalej na kredyt i zadłużył się u restauratora Bernsteina na 40 K.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Przywódca", komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Przywódca".

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Zemsta" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".

Wtorek o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Wieczór trzech króli".

Środa: „Przywódca".

Czwartek: „Lilla Weneda".

Piątek: „Przywódca".

Sobota: „Modelka", komedya w 3 aktach Alfreda Testoni'ego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Modelka".

Poniedziałek: „Lilla Weneda".

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Kobieta z marmuru".

Niedziela wieczór: „Kobieta z marmuru".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W niedzielę 31 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego (Szewska 16) odczyt dra F. Eisenberga p. t.: „Nauka a światopogląd" na dochód bibliotczek wędrownych oddziału krakowskiego. Bilety wejście 20 h przy wejściu na salę.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w niedzielę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Marya Balsigerowa: „Społeczne zadania gminy".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—8. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—2 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— Koło męskie „Straży Polskiej". Na walnem zgromadzeniu, odbytem 26 b. m., wybrano następujący zarząd „Koła": Gackowicz Władysław, prezes; Godek Aleksander, zastępca prezesa; Retmański Karol, sekretarz; Kalinowski Eugeniusz, zastępca sekretarza; Zielenkiewicz Mieczysław, skarbnik; Kosz Juliusz, zastępca skarbnika; Bartoszewicz Kazimierz, (sen.) Bartoszewicz Julian, Czajewski Walery, Kurowski Emil, Ligęza Józef, Magnuski Władysław, Niedźwiecki Romuald, Połoński Włodzimierz, Smogulecki Stanisław, Stupnicki Teofil, Szerszeniewicz Józef.

Do komisyi kontrolującej weszli: Ksawery Tomkiewicz, Ignacy Drewnowski. Michał Magiera.

Nowiny lwowskie.

Wiec pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych odbędzie się 7 lutego o godzinie 4 po południu w sali hotelu Stadtmüllera z porządkiem dziennym: Regulacya praw i poborów pocztmistrzów i ekspedyentów.

Na wiec zaproszono posłów do parlamentu. Równocześnie z wiecem lwowskim odbędą się wiece w całym kraju.

Sprawa oficera rosyjskiego, Wacława Huśkowskiego, którego wydania domaga się rząd rosyjski, znajduje się w wyższym sądzie krajowym. Izba radna krajowego sądu karnego odbyła przed kilku dniami posiedzenie, na którem sędzia śledczy zdał sprawę z dotychczasowego stanu tej sprawy na podstawie dotychczasowego materyału śledczego, poczem Izba radna uchwaliła w myśl wniosku sędziego śledczego, Huśkowskiego nie wydać, a co najwyżej przeprowadzić śledztwo w myśl ustaw austryackich. Wskutek wniesionego jednak przez prokuratora zażalenia, uchwała ta jeszcze nie jest prawomocna.

Z kraju.

Znowu proces o pochwalanie czynu Siczyńskiego. Trybunał karny w Stryju zasądził ruskiego księdza Ostapa Kaczmarskiego ze Sławska za „pochwalanie" zamachu na Potockiego na 100 kor. grzywny. Donosicielem był żandarm.

Aresztowanie fałszerzy monet. W Białej aresztowano onegdaj młodego człowieka, który kilka razy kupował u złotnika Bettera odłamki srebra. Aresztowany podał, że nazywa się Witold Schmidt i pracuje u dentysty Kochławitza w Dziedzicach; później—gdy okazało się, że dentysta taki nie istnieje—podał, że nazywa się Jakób Faktor z Pławna, w gub. piotrkowskiej, mieszkał w Katowicach a srebro kupował dla brata swego Maksa. Nim przybył do Katowic, mieszkał w Podgórzu.

Aresztowanego oddano do sądu w Wadowicach pod zarzutem fałszowania monet, gdyż w ostatnich czasach pojawiło się w okolicy dużo falsyfikatów koronowych, guldenów i 20-halerzówek.

Z zaboru rosyjskiego.

Skazanie redaktora „Czystości". Izba sądowa warszawska rozpoznawała onegaj przy drzwiach zamkniętych sprawę redaktora czasopisma „Czystość", znanego w Krakowie p. Augustyna Wróblewskiego, oskarżonego o to, że w dniu 29 czerwca 1907 r. wygłosił w Mińsku Mazowieckim, w fabryce Rudzkiego, wobec licznych słuchaczy ze sfery robotniczej, odczyt pod tytułem: „kilka zagadnień z dziedziny moralności", w którym nazywając żołnierzy zabójcami, występował przeciw służbie wojskowej i namawiał robotników, aby nie wstępowali do wojska. W sprawie tej powołano 28 świadków. Izba skazała Wróblewskiego na 1 miesiąc twierdzy, z zaliczeniem mu na poczet tej kary miesiąca, który był odsiedział w areszcie podczas śledztwa pierwiastkowego.

TELEGRAMY

z dnia 30 stycznia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu znajduje się uzasadnienie wniosku Nagyi'ego w sprawie postawienia w stan oskarżenia Fejervary'ego, byłego prezydenta gabinetu.

O samodzielny bank węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi bankowej prezydent gabinetu dr Wekerle zawiadomił o wypracowaniu elaboratu, regulującego kwestyę bankową na podstawie banku kartelowego. Elaborat ten odnosi się do szczegółów nietylko na czas przejściowy, ale i definitywny. Nie można jednak jeszcze podawać szczegółów, gdyż toczą się jeszcze rokowania i niektórzy członkowie rządu, jak np. minister handlu Kossuth, pracują jeszcze nad nimi. Spodziewa się, że już w przyszłym tygodniu rozpoczną się na tej podstawie rokowania z rządem austryackim.

Przewodniczący komisyi hr. Bathyany zaproponował, aby ze względu na to komisya zebrała się z końcem lutego i rozpoczęła merytoryczne obrady nad kwestyą bankową, co uchwalono po dłuższej dyskusyi, w której mowcy z partyi niezawisłości żądali trwania przy zasadzie utworzenia samoistnego banku.

Nowy ambasador rosyjski w Rzymie.

Petersburg. Jak słychać, zamianowanie generała ks. Dołgorukiego, dotychczasowego zastępcy ministra dworu bar. Frederiksa, ambasadorem w Rzymie, jest rzeczą dokonaną.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament obraduje nad interpelacyą centrum w sprawie zapewnienia kontraktów robotniczych i prawa koalicyjnego.

Nowe trzęsienie ziemi w Messynie.

Messyna. Onegdaj wieczorem i wczoraj rano odczuto tu silne trzęsienie ziemi z podziemnym hukiem. Jest tu zimno lecz pogodnie.

Powiększenie marynarki francuskiej.

Paryż. „Matin" donosi, że minister marynarki Picard przedłoży w parlamencie ustawę w sprawie budowy sześciu nowych pancerników kosztem 330 milionów franków.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacyami w sprawie ukarania 5 oficerów garnizonu w Laon i w sprawie wydanego żołnierzom kilku garnizonów zakazu uczęszczania do klubów katolickich. — Po przemowie ministra wojny i prezydenta gabinetu, którzy usprawiedliwiali zarządzenia przeciw oficerom, Izba przyjęła 327 głosami przeciw 168 porządek dzienny, wyrażający zaufanie, że rząd zapewni przeprowadzenie ustawy świeckiej i strzedz będzie powagi rządu.

Katastrofa w kopalni.

Jekaterynosław. (Pet. ag. tel). W kopalni w Szerbinie ogromny blok lodu zwalił się na zjeżdżających do szybu górników. Pięciu z nich zginęło, 22 odniosło rany.

Ospa w Egipcie.

Kairo. W kilku dzielnicach miasta wybuchła epidemia ospy, która przybiera ogromne rozmiary.

Przesilenie niemiecko-pruskie.

Wedle zdania pism konserwatywnych i centrowych, rozbicie się bloku liberalno konserwatywnego w parlamencie niemieckim i upadek kanclerza Bülowa są nieuniknionymi; wymieniają już nawet jego zastępcę w osobie br. Wedela, obecnie namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, przedtem ambasadora w Wiedniu.

Głównym powodem przesilenia jest dwoistość, jaka panuje między polityką cesarstwa a polityką wewnętrzną Prus. Po wyborach do parlamentu w maju 1907 roku udało się Bülowowi zlepić blok, złożony z liberałów i konserwatywnych, którego głównym celem było usunięcie wpływów centrum i walka z socyalistami. Blok ten w parlamencie funkcyonował sprawnie aż do listopada z. r., kiedy wskutek znanego interwiewu cesarskiego liberali ostro skrytykowali samowładne rządy cesarza, a Bülow ku zmartwieniu konserwatystów nie wziął go należycie w obronę. To był pierwszy cios dla bloku.

Drugi, jeszcze silniejszy, zadały mu projekty finansowe rządu pruskiego. Dla usunięcia deficytu, dochodzącego do 200 milionów marek rocznie, rząd zaproponował nałożenie wyższego podatku od spadków. Projekt ten uważają konserwatyści za zamach na „święte prawo własności" i połączyli się z centrum dla obalenia tego projektu. Wystąpienie to zamanifestowało się przemówieniem przywódcy konserwatystów bar. Richthofena w sejmie pruskim, o którem przed kilku dniami pisaliśmy.

Trzeci punkt, o który rozbija się obecny system rządowy i kanclerstwo Bülowa, to sprawa reformy wyborczej do sejmu pruskiego. Liberali żądają rozszerzenia tego prawa, a konserwatyści, stanowiący większość w sejmie, każdą myśl jakiejkolwiek reformy wyborczej odrzucają. Rzecz jasna, że taka walka liberałów z konserwatystami w sejmie nie może pozostać bez wpływu na ich stosunek w parlamencie i stąd też pochodzą głosy, przepowiadające rychłe rozpadnięcie się bloku, a razem z nim upadek jego twórcy Bülowa.

Obok tego przesilenia w obu ciałach prawodawczych zarysowuje się jeszcze rosnące z każdym dniem naprężenie między południowymi a północnymi Niemcami. W południowych Niemczech, szczególnie w Bawaryi, Wirtembergii i Hesyi, stosunki konstytucyjne rozwijają się coraz bardziej w duchu demokratycznym, podczas gdy na północy, w Prusiech, duch autokratyczny od 30 lat nie ustąpił ani na krok, czyniąc prawa zagwarantowane konstytucyą niemiecką dla obywateli pruskich iluzorycznemi. Jeżeli do tych powodów doda się jeszcze niezaprzeczony upadek poczucia monarchicznego i zwiększające się coraz przesilenie ekonomiczne, należy z niepokojem śledzić dalszy rozwój wypadków niemiecko pruskich.

Niewiadomo bowiem, czy nieobliczalny cesarz Wilhelm nie zechce ratować swego wpływu i równocześnie odwrócić uwagę narodu od mizeryi wewnętrznej przez wywołanie zawikłania zewnętrznego, jak to się praktykowało we Francyi przed rokiem 1870

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 2 lutego o godz. 10 rano w Związku stow. rob, ul. Wiślna 5. Ze względu na ważność ego posiedzenia należy koniecznie być obecnym.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 1 lutego w lokalu Związku (Wiślna 5, I. p.). Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Baczność murarze krakowscy!** We wtorek 2 lutego o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie murarzy w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Wstęp tylko dla członków.

* **Zabawę taneczną z kotylionem** urządza komitet robotników i robotnic fabryki tytoniu w Krakowie w sobotę 6 lutego b. r. w dolnej sali „Sokoła" krakowskiego. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Stroje spacerowe, kostyumy dozwolone. Wstęp na salę 2 K, galerya 2 K. Zaproszenia i bilety nabywać można w Stowarzyszeniu (Wiślna 5, I. piętro), w sklepie „Naprzodu" oraz u komitetu zabawowego w fabryce. Kotyliony oraz kwiaty na miejscu. Muzyka wojskowa 100 p. p. 1

* **Stow. introligatorów krakowskich** urządza w sobotę 6 lutego w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I p. **wielką zabawę taneczną** z kotylionem i tombolą. Kwiaty i odznaki kotylionowe na miejscu. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp za zaproszeniami 1 K, dla członków 80 h. Bilety i zaproszenia można nabywać wcześniej w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p.

* **Walne doroczne zgromadzenie stowarzyszenia śpiewackiego Chór robotniczy w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz 11 przed południem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

* **Zabawa taneczna Chóru robotniczego** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 7 lutego w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp 70 h. Do tańca przygrywać będzie orkiestra własna.

* **Wielka zabawa taneczna drukarzy krakowskich** na pomnożenie funduszu budowy własnego domu odbędzie się w sobotę 30 b. m. w lokalu własnym (Rynek gł. 12, III. p). Początek o godz. 9 wieczór. Bilet wstępu 1 K 50 h, familijny (3 osoby) 3 K.

* **Zabawa taneczna z kotylionem kolejarzy krakowskich** odbędzie się w dniu 1 lutego w sali Klubu urzędników pocztowych (hotel Europejski, ul. Lubicz). Muzyka 100 pułku. Stroje spacerowe. Czysty dochód na budowę własnego domu. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet wstępu 1 K 60 h, familijny na 3 osoby 4 K.

* **Lekcye tańców** urządzane będą w nader korzystnych warunkach staraniem Związku stow. rob. w Krakowie. ul. Wiślna 5. Kierownictwo objął tow. Józef Syska. Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia tow. Kalczyński codziennie wieczorem między godz 7 a 9. 5

* **Dębniki.** Czytelnia robotnicza urządza w razie sprzyjającej pogody dla swoich członków i zaproszonych gości w niedzielę 31 b. m. **spacer na Wolę Justowską.** Punkt zborny w Czytelni robotniczej — wymarsz punktualnie o godz. **2** po południu. Powrót około godz. 6 wieczorem. Wstęp wolny. Przygrywać będzie orkiestra mandolinistów

* **Podgórze.** Stowarzyszenia robotnicze urządzają w niedzielę 31 b. m. w sali „Domu robotniczego" (pl. Serkowskiego 11) przedstawienie amatorskie: „Ulicznik paryski", komedya w 4 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza następujące wykłady popularne na prowincyi:

Trzebinia: w niedzielę 31 b. m. o godz. 4 po południu w sali p. Landaua — Zacharkiewicz: „O trzęsieniu ziemi".

Wieliczka: w niedzielę 31 b. m. o godz. 3 po południu w sali p. Szkołuckiego — S. Krauz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach".

Bochnia: w niedzielę 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w Stow. robotn. — B. Podlewski: „O J. Słowackim".

Zakopane: we wtorek 2 lutego o godz 5 po południu „O budowie wszechświata".

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza. W niedzielę 31 stycznia punktualnie o godz. 3½ po południu odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII Langegasse 20, odczyt posła dra Ryszarda Kunickiego: „O kwestyi narodowościowej na Śląsku".

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 30 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·62 do 12·63. Pszenica na maj —·— do —·— Pszenica na październik 10·77 do 10·78. Żyto na kwiecień 10·02 do 10·03. Żyto na październik 9·02 do 9·03. Owies na kwiecień 8·60 do 8·61. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·26 do 7·27. Rzepak na sierpień 13·90 do 14·00.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

Sprawozdanie komitetu obwodowego śląskiego P. P. S. D.

za czas od 1 listopada 1907 do 31 grudnia 1908 r.

We wtorek, dnia 2 lutego, odbędzie się III Zjazd krajowy P. P. S. D. na Śląsku, czyli partyjna konferencya obwodów Śląskiego i Morawsko Ostrawskiego. Na konferencyę tę przygotowane zostało obszerne sprawozdanie z działalności partyjnej w rzeczonych obwodach, podpisane przez tow. Lazara, jako przewodniczącego komitetu, tow. dra Kłuszyńskiego, jako sekretarza i tow. Regera, jako redaktora organu partyjnego.

Ze sprawozdania tego, zawierającego zwięzły przegląd wytężonej i owocnej pracy zor-


Na karnawał 1909 najnowsze **koszule** balowe, **krawatki, kamizelki** frakowe, **szapoklaki, chusteczki** i t. p. poleca we wielkim wyborze Harry Frommer :: Kraków :: Grodzka 9.

PUBLICZNA HALA LICYTACYJNA TELEFON 927. — KRAKÓW, RYNEK 16. — TELEFON 927. Dnia 1 lutego w poniedziałek **Licytacya** sprzedawane będą: kilkanaście sukien wieczorowych i płaszczy balowych — biżuterye, talerze dekoracyjne — wachlarz, futro damskie — i wiele mebli. - - - - - -

ganizowanego proletaryatu polskiego na Śląsku, wyjmujemy najważniejsze dane.

Wybory.

Natychmiast po poprzedniej konferencyi, która się odbyła 1 listopada 1907 r., nasza organizacya socyalno demokratyczna na Śląsku musiała przystąpić do spełnienia donioslej pracy. Szło o to, ażeby uzupełniające wybory do Rady państwa w okręgu frysztacko-bogumińskim (dnia 16 grudnia) stały się imponującą manifestacyą solidarności proletaryatu, szło o zachowanie wolnego dostępu do trybuny parlamentarnej tow. Daszyńskiemu. Klerykali i narodowcy wszelakich odcieni prowadzili walkę przeciwko socyalnej demokracyi z bezwzględną nienawiścią i z dużym nakładem intryg i sztuczek demagogicznych. Pomimo to jednak robotnicy, zszeregowani pod czerwonym sztandarem, poraz drugi w r. 1907 święcili tryumf wyborczy na Śląsku.

Walka o sejm.

Po szczęśliwem przeprowadzeniu wyborów do parlamentu, komitet zainicyował akcyę demonstracyjną za reformą wyborczą do sejmu. Jak wiadomo, sejm śląski ze swemi 31 posłami, reprezentującymi wyłącznie wielki kapitał przemysłowy i wielką posiadłość ziemską, jest niezaprzeczenie najreakcyjniejszem przedstawicielstwem w Austryi. Otóż ta twierdza reakcyi, czując zbliżającą się chwilę upadku, rzuciła masom ludowym ochłap w postaci t. zw. „reformy“, uchwalonej w końcu 1905 r. Na skutek jednak energicznej postawy proletaryatu rząd tego szyderstwa z praw ludu, nazwanego reformą wyborczą, do sankcyi nie przedłożył. Sejm miał się więc znowu zająć opracowaniem projektu reformy. Z tego skorzystały partye socyalno demokratyczne wszystkich trzech narodowości kraj zamieszkujących, by rozwinąć sprężystą i energiczną agitacyę za czteroprzymiotnikowem głosowaniem. Pierwsze zgromadzenia i pochody demonstracyjne odbyły się 26 kwietnia 1908 r. Największa demonstracya tego dnia, w liczbie 30 000 robotników, ruszyła z Karwiny do Solcy, gdzie jest pałac marszałka śląskiego, hr. Larischa. Poraz drugi urządzono zgromadzenia demonstracyjne w całym kraju 12 września, na 3 dni przed otwarciem ostatniej sesyi obecnego sejmu. 25 000 odezw z wyrażeniem żądań ludowych rozrzucono wśród polskich robotników. — W dzień otwarcia sejmu udała się deputacya od partyi do sejmu, która wykazywała prezydentowi rządu, że obecna ordynacya wyborcza, będąca krzywdą społeczną i polityczną ludu pracującego, jest specyalnie jeszcze dla mas pracujących czeskich i polskich upośledzeniem narodowem.

Pomimo tej energicznej akcyi, reakcyjny agrarno-hakatystyczny sejm ukuł prawie w tajemnicy nową ustawę, wyraźnie prowokującą klasę robotniczą. Oburzenie ludu znalazło wyraz w nowej odezwie, która rzuciła hasło: „Niech nie będzie spokoju w kraju, dopóki haniebna ta reforma wyborcza istnieje!“ Dzięki protestom proletaryatu, w którego imieniu udała się także deputacya do Wiednia, dotychczas i ta nowa „reforma“ nie została sankcyonowaną.

Walka o polskie szkoły.

W roku sprawozdawczym akcya w kierunku spolszczenia istniejących szkół, względnie za zdobyciem nowych, była przez naszą partyę prowadzona z niebywałą energią. Staraniem komitetu ostrawskiego odbyła się 24 lipca konferencya, która uchwaliła spotęgować walkę, zebrać dokładny materyał szkolny i nie ustawać zarówno w uświadamianiu pod tym względem ludu, jak w szturmowaniu rezolucyami i petycyami do wydziałów gminnych, sejmu i wyższych władz

Przez maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień odbywały się niemal w każdej gminie, a zwłaszcza w kresowych, nie mających wcale polskich szkół, masowe zgromadzenia.

Kulminacyjnym punktem była potężna demonstracya robotników polskich w Mor. Ostrawie. Dnia 21 października deputacya robotnicza przedłożyła sejmowi i Radzie szkolnej obszerny memoryał o potrzebach szkolnych ludności. „Możemy z dumą i bez chełpliwości powiedzieć — czytamy w sprawozdaniu — że jesteśmy jedynem stronnictwem w kraju, które sprawę szkolną ująwszy w ręce do zwycięstwa doprowadzi“.

Ruch oświatowy.

Wzrastające potrzeby kulturalne ludności robotniczej, żądanie systematycznych odczytów, przedstawień teatralnych itp. dały pochop do założenia towarzystwa oświatowego „Siła“, które jest jeszcze w stadyum organizowania. Już istnieje kilkanaście kół miejscowych, które stały się placówkami samokształcenia i kulturalnego współżycia młodzieży.

Szkoły agitatorów.

Celem pogłębienia świadomości socyalistycznej funkcyonowały szkoły agitatorów w Mor. Ostrawie, Stonawie, Frysztacie i Karwinie. Wkrótce powstaną w Łazach i w Trzyńcu. Wykładali w tych szkołach tow. Jarosz, Kunicki, Kwiatek, Reger i Seidl.

Domy robotnicze.

W bieżącym roku powstały następujące nowe domy robotnicze, ściśle związane z organizacyą współdzielczą: w Górnej Suchej, Cierlicku, Karwinie, Marklowicach, Olbrachcicach, Trzyńcu i w Czechowicach.

Zwycięstwa w Kasach chorych.

Zdobyta została z rąk wszechniemieckich powiatowa Kasa chorych w Cieszynie i osiągnięto świetne zwycięstwo nad klerykałami przy wyborach starszych w Kasie Brackiej „Towarzystwa hutniczego i kopalń w Cieszynie“.

Zgromadzenia.

Odbyto 295 zgromadzeń politycznych, poufnych i publicznych. Liczba ta nie obejmuje zgromadzeń zawodowych, współdzielczych i kobiecych.

Prasa.

O rozwoju prasy partyjnej, tj. o wzmocnieniu „Robotnika Śląskiego“ nowymi dodatkami: „Nowiny Ostrawskie“ i „Po pracy“ pisaliśmy niedawno. Tu dodamy, że „Robotnik Śląski“ rozchodzi się w liczbie 4000 egzemplarzy.

Stan organizacyi politycznej.

Komitetów istnieje 61. Ponieważ jednak przeszło połowa nie zdążyła nadesłać danych cyfrowych, niepodobna ściśle określić liczby opłacających podatek partyjny. W przybliżeniu jednak razem z organizacyą kobiecą liczba ta sięga 3500.

Organizacya kobiet.

W chwili obecnej jest 30 komitetów kobiecych i około 1000 zorganizowanych. „Głos kobiet“ drukuje się w liczbie około 5000 egzemplarzy, gdyż oprócz egzemplarzy bezpłatnie rozsyłanych członkiniom organizacyi, rozchodzi się jako dodatek „Robotnika“. Organizacya kobiet dostaje jeszcze bezpłatnie drugi dodatek „Robotnika“, „Po pracy“.

Sprawy partyjne.

III. Zjazd krajowy P. P. S. D., czyli konferencya obwodowa polskiej partyi socyalno-demokratycznej na Śląsku i w obwodzie Morawsko-Ostrawskim, odbędzie się w Cieszynie we wtorek dnia 2 lutego (święto) 1909 r. w sali hotelu „pod złotym wołem“ przy ulicy Szersznika. Początek o godz. 9 rano. Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z ruchu, ref. tow. dr Kłuszyński.

2. Sprawozdania kasowe: a) z funduszów agitacyjnego, wyborczego i prasowego, ref. tow. Tereszkiewicz; b) z administracyi „Robotnika Śląskiego“ i „Głosu kobiet“, przedłoży tow. Brzezina.

3. Prasa, organizacya i taktyka, ref. tow. Reger i Jarosz.

4. Sprawozdanie z działalności parlamentarnej złożą posłowie tow. Daszyński i dr Kunicki.

5. Reforma wyborcza do sejmu, ref. tow. Reger.

6. Wybór komitetu obwodowego.

7. Wnioski i zapytania.

Na zjazd ten każda organizacya miejscowa wybiera jednego delegata, a każda konferencya powiatowa dwóch delegatów. Mogą być wybrane też towarzyszki. Miejscowe organizacye kobiet nie mają prawa wysyłania osobnych delegatek, bo w ich imieniu bierze udział w zjeździe obwodowy komitet organizacyi kobiet. Każdy delegat musi mieć mandat, podpisany przez przewodniczącego i sekretarza tej organizacyi, która go wysłała.

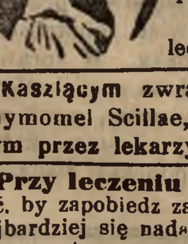
Konferencya odbędzie się w formie poufnego zgromadzenia. Zaproszenia wydaje tow. dr Henryk Kłuszyński (Piotrowice, Śląsk austr.).

Obrady konferencyi trwać będą od godziny 9 rano do wieczora.

Komitet obwodowy P. P. S. D. na Śląsku.

Podgórze. Dnia 25 b. m odbyło się poufne zgromadzenie partyjne. Sprawozdanie komitetu partyjnego składał tow. Gallas. Komitet urządził 8 wielkich zgromadzeń w „Sokole“ i 4 mniejszych, wieczorek marcowy, zabawę ludową w „Sokole“; festyn w parku na Krzemionkach, poufnych zebrań zawodowych 42, a na prowincyi 35, obsyłał nadto zgromadzenia w Bochni i Wieliczce. Odczytów urządził komitet w Podgórzu 32 i w Ludwinowie 14, oraz dwa cykle wykładów w kółkach agitatorskich, urządził trzykrotnie „czerwoną niedzielę“, przeprowadził wybory do Kasy chorych w Podgórzu i Bochni, zdobył mandat radziecki do gminy. Tow. dr Bobrowski zdawał sprawozdanie kasowe, a tow. Jaworski z działalności sekcyi budowy domu i sekcyi konsumowej. Poczem na wniosek tow. Edwarda Thorna i Jana Oplustila uchwalono komitetowi i kasyerowi absolutoryum. Do komitetu weszli tow. dr Bobrowski, Gallas, Jelonek, Jaworski, Piotr Kaim, E. Krawczyk, J. Lasoń, A. Leszczyński, J Mazur, Mysiński, Oplustil, Packan, Stoch, Surman, Szewczyk, J. Thorn, a do komisyi kontrolującej tow. Dudek, dr Glassner, Andrzej Kiebzak, Edw. Thorn i Wilczyński. — Po uchwaleniu wniosku tow. dra Bobrowskiego, by w niedzielę 14 lutego b. r. o g. 9 rano odbyć konferencyę okręgu: Podgórze, Wieliczka, Bochnia, zamknął przewodniczący tow. Surman zgromadzenie.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki



Dwa **pewne** środki przeciw opierzchnięciu rąk i twarzy:
Mydło lecznicze Malinowskiego
z zapachem wody kolońskiej
i **Philodermine** (cena 70 h).
Skutek niezawodny,
lecz żądać wyrobów **Malinowskiego.**

Kaszlącym zwracamy uwagę na inserat o Thymomel Scillae, preparacie często polecanym przez lekarzy.

Przy leczeniu zranień należy bacznie uważać, by zapobiedz zanieczyszczeniu rany, do czego najbardziej się nadaje znany, wypróbowany środek domowy, t. zw. **praska maść domowa** z apteki B Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Bliższe wyjaśnienia w ogłoszeniu.

Z różnych stron.

Harem na sprzedaż. — Statystyka lekarzy w Austryi. — Przygody amerykańskiej apostołki trzeźwości w Londynie. — Walka aktorki z recenzentem. — Fonograf jako agitator.

Przed kilku tygodniami obiegła świat cały wieść, iż nowy sułtan marokański, Mulej Hafid, kupuje od swego strąconego z tronu brata, Abdul Azisa, jego harem, gdyż bieda czysko nie miał go za co utrzymać. Tymczasem Mulej Hafid kazał teraz powiedzieć swemu bratu, iż ma swoich kobiet dość, a kasy państwowej nie chce obciążać niepotrzebnym wydatkiem. I stała się w świecie mahometańskim rzecz niebywała: Abdul Azis wystawił w Casablanca swój harem na sprzedaż! Ekssułtan liczy przedewszystkiem na jankesów. Słyszał wiele o milionerach amerykańskich, a w pamięci utkwił mu jeden: Hiram Aleksander, który po przybyciu do Algieru przeszedł na wiarę mahometańską i natychmiast założył sobie harem. Nadzieje Abdul Azisa nie ziszczą się zapewne tak prędko, gdyż czasy są kiepskie, a jedna kobieta już dosyć kosztuje, a co dopiero mówić o całym haremie. Na taki zbytek może sobie pozwolić tylko sułtan Marokka, który pozostaje winien za to, co biorą jego kobiety. Może który z wierzycieli Abdul Azisa weźmie jego harem zamiast należnych mu pieniędzy, ale i to nie jest bardzo prawdopodobnem, gdyż taki harem jest w każdym razie „żrącym“ kapitałem.

* * *

Wedle urzędowej statystyki było z końcem r. 1908 w całej Austryi 12 160 lekarzy. Pojedyncze kraje koronne liczyły: Galicya 1462, Austrya Dolna (razem z Wiedniem) 3674. Austrya Górna 404, Salcburg 134 Styrya 713, Karyntya 149, Kraina 111, Istrya 378, Tyrol 644, Czechy 2953, Morawa 989, Śląsk 252, Bukowina 159, Dalmacya 138.

Miasta stołeczne tych krajów liczyły: Lwów 334, Wiedeń 2956, Linc 68, Salcburg 48 Grac 269, Celowiec 41, Lublana 47, Tryest 192, Insbruk 112, Praga 499. Berno 183, Opawa 145, Czerniowce 72, Zadar 17.

* * *

Przed kilku dniami przyjechała do Londynu z Nowego Jorku znana apostołka niepicia alkoholu i niepalenia tytoniu Harry Nation i natychmiast, ledwie wysiadła z wagonu, rozpoczęła propagandę. W tramwaju wybiła szybę, na której była umieszczona reklama pewnej fabryki wódki; chłopcu palącemu na ulicy papierosa dała w twarz; po południu stanęła na stopniach, wiodących do kościoła św. Marcina i stąd wygłosiła do przechodniów mowę przeciw piciu i paleniu; wieczorem poszła na mityng eleuteryczny do teatru, ale tu ją wygwizdano. Ledwie zeszła ze sceny, zaczęła za kulisami kłótnię z robotnikiem teatralnym, który dla ochłody po ciężkiej pracy pił piwo; a dzień ten zakończyła w areszcie, gdzie umieszczono ją za to, że napadła na pewną grupę panów, wyrwała im cygara z ust i obiła ich.

* * *

Pewien paryski krytyk, którego nadzwyczaj surowe recenzye teatralne wywoływały niezadowolenie w teatralnym światku, skrytykował w jednem ze swych sprawozdań teatralnych bardzo ostro grę pewnej artystki, odmawiając jej zupełnie talentu. Oburzona tem do żywego artystka postanowiła zemścić się za wyrządzoną zniewagę i ośmieszyć recenzenta. Kiedy pewnego razu ów recenzent znajdował się w bardzo licznem towarzystwie znajomych, wszedł posłaniec i wręczył mu mały pakiecik wraz z biletem artystki. W pakieciku tym przysłała mu artystka tuzin gęsich piór, by miał czem pisać dalej swoje recenzye. Niezrażony tym prezentem krytyk odpisał artystce, że z wielką wdzięcznością przyjmuje ofiarowany mu prezent, a zarazem nie wie w jaki sposób ma jej podziękować za ten objaw uznania dla jego pióra, że aż pozbawia siebie upierzenia. Otrzymawszy ten bilecik, artystka zemdlała, a w kilka dni później pojawiła się recenzya, która zmusiła artystkę opuścić Paryż.

* * *

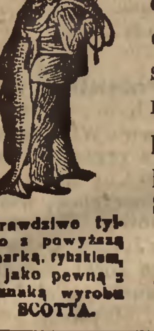
Od pewnego czasu rewolucyoniści w Indyach, niezadowoleni z rządów angielskich, zaczęli posługiwać się niezwykłą agitacyą. Oto sprowadzili ze Stanów Zjednoczonych i z Japonii wielką liczbę fonografów i przy ich pomocy, pod osłoną produkcyj i demonstracyj naukowych, rozszerzają propagandę rewolucyjną, fonografy bowiem recytują wśpiewane w nie i wkrzyczane pieśni i przemowy, wzywające do walki z Anglikami. Anglicy dość późno spostrzegli, że fonografy szerzą niebezpieczną dla nich agitacyę i zaczęli je czemprędzej konfiskować. W samej Kalkucie skonfiskowano kilka tysięcy takich rewolucyjnych walców fonograficznych.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

KOKLUSZ

znika prędko po zażyciu EMULSYI SCOTTA. Lekarze, akuszerki i rodzice potwierdzili to w tysiącach listów.

SCOTTA EMULSYA



Prawdziwe tylko z powyższą marką, rybakiem, jako pewną znaką wyrobu SCOTTA.

pomaga silnymi środkami, pochodzącymi z najlepszych składników i z oryginalnego postępowania SCOTTA przy wyrobie. Ogólny stan zdrowia poprawia się już po zażyciu pierwszej dawki EMULSYI SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. — Do nabycia we wszystkich aptekach.

Mając katar, dolegliwości gardła i krtani chrypkę używa się
MENTHOGOM
pastylki odflegmiające, uśmierzające kaszel i łagodzące głos. — Wszędzie do nabycia po cenie 1 kor. 20 h. za pud. — Skład i rozsyłka: Erzherzog Karl Apotheke, Wiedeń, II/8, Erzherzog Karlplatz 14.

Pralnia parowa
Kraków, Groble 21
Telefon 896 a) i 896 b)

otrzymała w r. 1908 **na wystawie gospodarstwa domowego w Paryżu** i **na wystawie w pałacu kryształowym w Londynie pierwsze nagrody: „Grand prix“.**

Pralnia zdobyła sobie tak zaszczytne uznanie trzema zaletami: **śnieżno białem praniem,** umiejętną **ochroną bielizny przed niszczeniem, najtańszemi cenami** w Galicyi, mimo ogólnej drożyzny. Koszta niższe aniżeli w domu. Kołnierzyki 4 hal., mankiety 8 hal., koszula męska 24 hal. Bielizna z naszej pralni **wychodzi zupełnie jak nowa.**

Upraszamy o zwiedzenie zakładu w Krakowie; filie: **Grodzka 9 i 11,** Dietlowska 35, Długa 20, Karmelicka 22. Na prowincyi filie w 50 miastach.

Fabryka pieców kafl. Tomasza Danza **KRAKÓW, ULICA ŻABIA L. 11,** wyrabia piece i kuchnie wszelkich typów i kolorów. **Specyalność białe kafle.**

NOWO OTWARTY SKŁAD APTECZNY przy ul. Zwierzynieckiej L. 4, tuż przy plantach, **Stan. Tomaszewskiego, mag. farmacyi,** poleca Szanownej Publiczności perfumy krajowe i francuskie, mydła kosmetyczne, wyroby szczotkarskie, gumowe, bandaże, opatrunki, środki desinfekcyjne, środki spożywcze dla bydła i nierogacizny, oraz **wyborną herbatę rosyjską.**

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

5 lub 6 pokoi

z kuchnią i przedpokojem w śródmieściu, poszukuje się od 1 kwietnia. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“. 143 5

Radziwiłłowska 5 do wynajęcia:

duży sklep z pokojem zaraz. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze od 1 kwietnia 1909. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze od 1 kwietnia 1909.

Ubezpieczenie ludowe

bez lekarskiego badania. Do propagowania tej kombinacyi, która ma dzw czaj korzystne warunki i nie premie angażujemy zastępców Kraków i Przemyśl. Po krótkim czasie próby zapewniona stała pensya. Oferty pod „ubezpieczenie ludowe“, Kraków poste-restante.

Dwóch czeladn. szewskich

na męską i damską robotę poszukuję. J. Nowak w Tarnowie.

Gramofon

duży jest do sprzedania ul. Sławkowska L. 6, III p.

Jedyna

najsumienniejsza w Krakowie pracownia krawiecka. Uskutecznia wszelkie zamówienia dokładnie i trwale według pierwszorzędnych angielskich żurnali, z powierzonej lub tamże obranej materyi, po cenach nader niskich. PIOTR GÓRKA, Kraków, ul. Floryańska 21, I. p. Na prowincyę wysyła próbki, żurnale, sposób brania miary i ceny ubrań. Cenniki wysyła opłatnie. Towarzyszom 10% taniej.

Sklep

z handlem towarów mieszanych, trafiką, osobnym składem nafty, kilkanaście lat prowadzony do odstąpienia. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r. w realności przy ul. Starowiślnej l. 16: kilka mniejszych i większych sklepów na parterze od frontu.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel. 1109

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki ręczne.

najlepszej jakości i najsoliniejszego wykonania. Nr. 17/I 10 klawiszów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze oprawny miech, silny głos, jasno lub ciemno polityrowane pudło, wielkość 32×16 cm. jednorzędna kor. 16·— Ta sama z taśmą do noszenia i z głosami stalowymi K 20·—. Nr. 110/III¼ 19 klawiszy, 2 rejestry, 6 basów wielkość 37×16½ 2-rzędowa, lub to samo, wykonanie jak w 17/I K 18·—. Ta sama 33×17 cm. K 21·—. Z rzemieniami do noszenia każda sztuka o K 2·—. więcej.



Bez ryzyka! :: wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem przez c. i k. dostawcę nadwornego **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 1181. (Czechy).** Bogato ilustr. katalog z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Dom eksportowy ST. RUNDBAKIN, Wiedeń IX, Rögergasse 23 9 poleca

maszyny do szycia

po cenach fabrycznych. — Cennik nowości darmo.

TUTKI Z GODŁEM



„NAPRZÓD“

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Praktyczne w podróży! Niezbędne w każdym domu!

Woda do ust w stanie stałym.



„Jahra“ Balnodor tabletki do wody do ust.

Jedna tabletka rozpuszczona w ½ szklance wody, daje aromatyczną, odwaniającą płukankę, konserwującą zęby. **Flakon 50 pastylek K. 1·20.**

„Jahra“ Kali chloricum pasta

do zębów wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80 h.**

„Jahra“ Petrogen.

Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K. 2 i K. 4.**

Wszędzie do nabycia lub w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecia część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Bank parcelacyjny w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Baczność Gospodarze!

Czas wyjeżdżać do Ameryki, bo w stanie Washington, tuż przy wielkiem mieście portowem **Aberdeen**, do którego dochodzą **okręty z całego świata** i gdzie znajduje się już **wielka polska kolonia**, licząca przeszło **400 rodzin** z własnym **kościołem** i stałym **proboszczem polskim**, są zarezerwowane dla Polaków **olbrzymie obszary najlepszej ziemi po cenach stosunkowo niskich**, a prace rolne rozpoczynają się już w lutym i marcu. Na farmach czyli gospodarstwach dochodzi każdy w krótkim czasie do dobrobytu i samodzielności.

Kto posiada wystarczający kapitał, aby jako tako gospodarzyć, nie powinien zwlekać, lecz jechać i przekonać się, a może być pewnym, że się nie zawiedzie. Na gospodarstwie **5-cio** lub **10-cio** akrowem można tam **w krótkim czasie** dojść do dobrobytu zwłaszcza, że i pracę w czasie wolniejszym od robót rolnych znaleźć łatwo, a zapłata wynosi od **dwóch do sześciu dolarów dziennie.** Na ziemiach tych rodzą się i dojrzewają najpiękniejsze **owoce, oraz najprzedniejsze gatunki zboża i warzyw, a zbyt** na wszystko jest znakomity, gdyż **komunikacya wodna i kolejowa** z wielkiemi miastami jest bardzo dogodna. Hodowla drobiu opłaca się bardzo dobrze. Polowanie i rybołostwo jest tak znakomite, jak w żadnej innej okolicy Ameryki. Klimat najpiękniejszy w świecie. Nieznane są nieznośne upały latem, a pora zimowa, w której niema mrozów, lecz jedynie częste deszcze, trwa tylko sześć tygodni, wskutek czego **prace rolne rozpoczynają się już w lutym**, a urodzaje zawsze są zapewnione.

W nowych osadach jest już zapewniona ziemia pod **kościoły i szkoły polskie**, a biskup tamtejszy przyrzekł dostarczyć **duszpasterzy polskich** w miarę wzrostu osad. Dla nabywców gruntu urządzono i tę dogodność, że kupującym 40 akrów ziemi lub więcej **zwraca się całe koszta podróży** z kraju aż na samo miejsce, a kupującym nie mniej niż 20 akrów, połowę tychże kosztów.

Ceny niskie, zaliczka bardzo mała, warunki spłaty nadzwyczaj korzystne.

Ktokolwiek życzyłby sobie bliższych szczegółów, niechaj pisze do nas po polsku, a natychmiast mu wszelkich objaśnień udzielimy.

Adresować należy jak następuje:

Mutual Realty Co
Ign. Dziekan, Miloslaw, Prov. Posen, Preussen.

A. J. FRIDRICH i Sp.

krajowe przedsiębiorstwo dla przemysłu elektryczn. i techniczn.
Kraków, plac Matejki l. 1.

Poleca kompletne urządzenia światła elektrycznego, przeniesienie siły, turbiny wodne systemu „Francis i Pelton“, i podejmuje się wszelkich robót w zakres elektrotechn. i maszynowy wchodzące, w każdej wielkości, które wykonuje dokładnie, sumiennie po cenach bardzo przystępnych.

Najlepsze referencye dotychczas wykonanych robót.

Uwaga: Zastępstwo elektrotechniczn. Akc. Towarzystwa (dawniej Kolben i Sp.)

Praga — Wysočany.

Korzystna okazya zakupu dla kupców towarów bławatnych, odsprzedawców i dla ludzi prywatnych

40—45 METRÓW RESZTEK KORON 15

sortowane barchany na suknie, 78 cm. szerokie, piękne desenie, modny zefir na suknie do użytku domowego, koszule i bluzki, bardzo dobre bielone płótno na bieliznę, kanafas na pościel, oxford na koszule i materye na fartuch. Długość resztek 6—10 metrów I-szej jakości bez skazy. Kolory nie puszczają w praniu. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Wysyłka próbna najmniej 40—45 m. ewentualnie na życzenie sortowane kor. 15.

TKALNIA R. HORNER NACHOD, CZECHY skrytka pocztowa.
Przy większym odbiorze 3 procent opustu.

Ameryka.

Osobom, które były **w Ameryce** lub **Kanadzie** i mają zamiar napowrót powracać zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużo pieniędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje **Anoncen Expedition**

Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 9.

Znane ze swej jakości

PĄCZKI wanilowe

nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h., również **ciasta po 6 h.**

3 poleca

:: Fabryka wyrobów cukierniczych ::
prowadzona pod zarz. .Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Z hygienicznych tutek

„KOSMOS“

NAJZNAKOMITSZE PAPIEROSY.
WYRÓB ST. WOŁOSZYŃSKIEGO w KRAKOWIE.

Emer. Oficyant kancelaryjny poszukuje posady biurowej lub magazyniera, administratora itp. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod **P. J.**

R. GLANZBERG W TARNOWIE 497

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

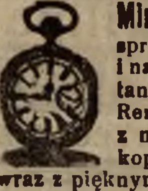


Ceny konkurencyjne!

Tylko 80 h. za wyczyszczenie zegarka.
Główna reperacya 1 K. 60 h.

Dla kolejarzy zegarki dokładnie uregulowane i tanie. Dla powołujących się na „Naprzód“ **ceny zniżone** tylko u

Józefa Feigenbauma
Kraków, Bracka 11.
Kolejarzom sprzedaję na raty.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,
ul. Floryańska 49.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Zmiana lokalu!

Z dniem dzisiejszym

Skład sukna i kortów B. Schönberga

przeniesionym został na tą samą ulicę

GRODZKA 39 obok restauracyi p. Mandelbauma.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie polecam się nadal łaskawym względom. Z głębokim szacunkiem **B. Schönberg, ul. Grodzka 39.**

Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie

poleca własnego wyrobu

Tabletki kaskarowe

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem aloesu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki 72 hal.

Główny skład na zachodnią Galicyę

Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena K 1·70.

Creme Iris

do pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika 2 kor.

Zawsze świeża **Krowianka**

tak krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1·40.

Cholewki!

z **Chevreau, Box-Calf Rinds-Box** itp. z **najlepszego materyału**, w najlepszem wykonaniu, dokładnie według **miary, kopyta** lub **numerów** zrobione po nadzwyczaj tanich cenach we fabryce cholewek

Jozuego Splittera w Krakowie, Stradom 27.

Pary na miarę wykonuje się w przeciągu 2 godzin!

Zamówienia z prowincyi wysyła się szybko za zaliczką. — Przy ciągłym odbiorze udzielam 2% rabatu z miesięcznego odbioru. —

RAFINERYA NAFTY w Ustrzykach dolnych

poszukuje

dwóch zdoln. palaczy

do kotła parowego. Również

kilku zdoln. ślusarzy

do montowania rurociągów, znajdzie tamże umieszczenie. Zgłoszenia wystosować należy wprost do

Zarządu fabrycznego powyższej Rafineryi.

Fonografy i Gramofony

doskonale funkcyonujące wysyła po najtańszych cenach fabrycznych c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD
Brüx Nr. 1065 (Czechy).

Fonografy z 2 walcami K. 9·—.
Gramofony z 2 płytami K. 22·—.
Proszę żądać mego głównego katalogu z 3000 odbitek darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona.

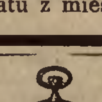
Nauki Tańców

udziela

Adolf Pion

zgłoszenia w każdej porze.

Kraków
pl. Szczepański l. 6, II p.



F. Pamm. Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 ilustr. zegarków tow. jubil. i muzycznych.



Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową	koron	7·50	za 5 kg.
malinową	„	7·50	
wiśniową	„	8·—	
jabłkową	„	5·50	
melanż	„	5·—	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.

Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

PIERŚ-CIONKI ZARĘCZYNOWE I ŚLUBNE

wszelkie wyroby złote i srebrne oraz zegarki, zegary i budziki poleca najtaniej

EMIL GOLDWASSER Kraków, ul. Grodzka Nr 59.



ZA DARMO

wysyłam bogato ilustrow. polski **CENNIK.**

SYRUP PAGLIANO

Zapisany w oficyalnych włoskich i austryackich farmakopeach. Odznaczony **złotym medalem** na wystawie farmaceutycznej 1894, na wystawie hygienicznej 190) i na międzynarodowej wystawie w Medyolanie 1906.

Najlepszy środek **przeczyszczający krew**
Prof. Ernesto Pagliano w Neapolu
uprawnionego wytwórcy **przez swego stryja** śp. prof. Pagliano wynalezionego i podług tegoż **oryginalnej recepty** wytwarzanego preparatu. Prawnie uznany orzeczeniem najwyższego Trybunału (Wenecya 1903) i dozwolony przez władzę sanitarną.

We flaszeczkach, pudełkach (proszkach) **i stałych tabletkach** (pigułkach).
Należy żądać tylko marki fabrycznej jedynie prawdziwego syropu.
prof. ERNESTO PAGLIANO w NEAPOLU
Calata S. Marco 4.
Sprowadzać można z apteki Socrate Brachetti-Ala (Południowy Tyrol)

WYKWINTNE KAPELUSZE I RĘKAWICZKI WYKONUJE

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 13 — TELEFON Nr. 43.

Toalety karnawałowe według wzorów paryskich.

Przy zakupnie Ruble po kor. 2·51. **Przy zakupnie Ruble po kor. 2·51.**

Magazyn nowości — Ignacy Sper

Kraków, Grodzka 26, w domu p. Suskiego poleca

na KARNAWAŁ! **Nowości** suknie balowe, wieczorowe, materyały wełniane, jedwabne, tiule, kory (suknie pasowane koronkowe i Sailletowe [illegible]trowe), Crepe de Chine, gazy malowane w [illegible] różnych kolorach, aksamity czarne i kolorowe.

Ceny stałe i bardzo umiarkowane

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzed. nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franko.

Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**
Uważać należy na nazwę preperatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wskutek zakażenia

nieznaczne często skaleczenia przemieniają się w niebezpieczne rany. Należy przeto każde zranienie zaopatrzyć najbardziej celowi odpowiadającym środkiem.

Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową,** jako wypróbowany znakomity środek. Ochrania rany, łagodzi zapalenie i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie.

Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 h posyła się 4 słoje za nadesłaniem 7 K, wysyła się 10 słoi franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej. Wszystkie części opakowania noszą prawnie zastrzeżoną markę ochronną. **Skład główny**

B. FRAGNER c. k. dostawca nadworny apteka
pod czarnym orłem
PRAGA, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier.

Balsam zdrowia
działa skutecznie przy wszystkich chorobach żołądkowych. Uśmierza bóle, reguluje strawność i wzmacnia apetyt. Cena flaszki 1 K.

Krem borasonowy
gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2 dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena słoika 1 K.

Pastylki piersiowe
usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena pudełka 70 h.

Płyn lub plaster na odciski
usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 h., plastru 80 h.

Reumatol
uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena flaszki 1 K.

Wyłączny skład
w APTECE pod „BIAŁYM ORŁEM“
w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B Nr. 45. Dom Kościuszki.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„AUSTRO AMERICANA“



Regularna i bezpośrednia komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady** itd.

Rozkład jazdy. a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		Cena jazdy z Krakowa: I. klasy	II. klasy	III. klasy
Martha Washington	14 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	23 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	30 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	6 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Argentyna	13 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Martha Washington	27 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	13 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	20 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	27 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

b) z Tryestu do Argentyny:				
Francesca	27 stycznia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Francesca	14 kwietnia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
via Rio de Janeiro. — Cena przewozu Tryest-Rio de Jeneiro				Kor. 188·80

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.
(naprzeciw dworca kolejowego),
Lwów, ul. Na Błonie L. 2.
Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU“.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze,

i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach **4** halerze, w opakowaniu patentowem **6** halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!



Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **reumatyzmu, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów, przeciw bolom krzyża i mięśni, kłuciu w boku, darciu, bolom n[illegible] spuchliznom** chwalą ogólnie wypróbowany w wielu klinikach, przez około 1000 lekarzy bardzo polecony, natychmiast uśmierzający ból

Ichtyomento

Patento[illegible] we wszystkich państwach. Wielokrotnie odznaczony. Skutek nadzwyczajny! Jako środek leczniczy niezrównany! Przeszło 15000 listów dziękczynnych. Główna fabryka i wysyłka: Laboratoryum chem. aptekarza S. Edelmana w Bohorodczanach, oddział 5[illegible]. Przesyłka franko od 5 flaszek wzwyż za nadesłaniem 6 koron, za pobraniem 20 h. więcej, 10 flaszek franko 10 koron, 25 flaszek franko 23 koro[illegible]



Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!
przeprawia do:
AMERYKI i KANADY
M. G. Freudberg
Główne Biura Podróży:
ANTWERPIA 10. Van Leriusstraat, Belgia || **ROTTERDAM** Postfach 322. Holland.

Wyniki dowodzą

że przy kurczowym kaszlu dzieci i dorosłych może oddać znakomite usługi

THYMOMEL SCILLAE

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA-III Nr. 203.
Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

1090

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,



źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczającysh pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

Kalosze męskie . . po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery“ po K 5·20
Kalosze damskie . po K 2·80	Kalosze damskie „Slipery“ po K 3·90
Kalosze dziecięce . po K 2·30	Kalosze dla panienek . . po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).